Nr. 98 (6979) WARSZAWA, NIEDZIELA 4 KWIETNIA 1937 r. ROK XLI

OPŁATA POCZTOWA UISZCZONA GOTÓWKĄ.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOSCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.

Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada

ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.

KASA czynna od 12 do 2-ej.

Cena numeru 10 groszy

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20-13
ADMINISTRACJA — 5.13-80
DRUKARNIA — 2.76-43

KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175
Pocztowe Przekazy Rozrachunkowe
Urząd Pocztowy Warszawa I Kartoteka N. 117

Cena numeru 10 groszy

Warunki prenumeraty: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 2.50, bez odnoszenia zł. 2.20 na prowincji miesięcznie zł. 2.50, zagranicą zł. 5.60. Za zmianę adresu 50 gr.

Oddziały: „NAPRZÓD" Kraków, ul. Sw. Tomasza 11-a „GAZETA ROBOTNICZA" Katowice, ul. Teatralna 12. „ŁODZIANIN" Łódź, Al. Kościuszki 29. „ROBOTNIK PIOTRKOWSKI" Piotrków Tryb. ul. Piłsudskiego 64 „ROBOTNIK RADOMSKI" Radom, ul. Kelles-Krauza 1. „ROBOTNIK LUBELSKI" Lublin, ul. Bychawska 24.

Ceny ogłoszeń: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne 40, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń tekstowych i zwyczajnych 6-szpaltowy. Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada

Krwawe walki w Hiszpanii

Ofensywa wojsk rządowych na południu — Atak powstańców na froncie północnym

OFENSYWA WOJSK RZĄDOWYCH NA POZOBLANCO.

Korespondent Havasa donosi: Pomimo ulewnego deszczu, kolumna rządowa, operująca w części południowej odcinka Pozoblanco, posunęła się wczoraj o 8 klm. w kierunku Villaharta i zajęła wzgórze Buenavista. Pod wieczór oddziały te zbliżyły się na odległość mniej, niż 7 klm. od Villaharta. Inna kolumna rządowa, działająca pod Penaroya, zajęła Arconocosilla, miejscowość o poważnym znaczeniu strategicznym, która dominuje nad węzłem komunikacyjnym. W ciągu dnia wczorajszego wojska rządowe na odcinku tym posunęły się naprzód o ok. 20 klm.

WALKI POD MADRYTEM.

Według komunikatu oficjalnego, wszystkie ataki oddziałów powstańczych na odcinku Jarama zostały odparte. Nieprzyjaciel wycofał się z wielkimi stratami.

Wojska rządowe zawładnęły poważnymi pozycjami strategicznymi, dominującymi nad drogą do La Coruna. Na liniach rządowych zjawiła się znaczna ilość dezerterów z wojsk powstańczych.

WOJSKA RZĄDOWE BOMBARDUJĄ POZYCJE POWSTAŃCÓW

Havas donsi z Walencji: Samoloty rządowe bombardowały i ostrzeliwały z karabinów maszynowych kolumnę 50 samochodów ciężarowych w pobliżu Penaroya. Na odcinku północnym eskadra samolotów rządowych rzuciła liczne bomby na krążownik „Espana", który został trafiony przez bomby i pospiesznie wycofał się. Na froncie aragońskim samoloty zbombardowały stację Calatayud, gdzie stały liczne wagony, załadowane materiałem wojennym.

A POWSTAŃCY RZUCAJĄ BOMBY NA LUDNOŚĆ CYWILNĄ

Podczas bombardowania miasta Jean przez samoloty powstańcze, zginęło 80 osób, a 125 jest rannych. Szkody, wyrządzone przez bombardowanie, są bardzo znaczne. Na miasto spadło przeszło 30 bomb.

OFENSYWA POWSTAŃCÓW NA FRONCIE BASKIJSKIM.

Jak donosi Havas, krążownik powstańczy „Espana" oraz kanonierka „Bato" bombardowały wybrzeża baskijskie w odległości kilku kilometrów na wschód od Lequitio. Jednocześnie piechota powstańcza zaatakowała Marquina, miejscowość odległą o 10 klm. od wybrzeża.

Kolumna powstańcza zajęła rzekomo górę Arrieriota. Operacje są bardzo trudne ze względu na górski charakter kraju, oraz zaciekły opór, jaki stawiają górale baskijscy.

Inne kolumny wojsk powstańczych wszczęły ofensywę w kierunku Durango.

BASKOWIE PODEJMUJĄ KONTROFENSYWĘ.

Donoszą z Bilbao: Rozpoczęte we czwartek operacje na odcinku Gorbeo zakończone zostały z powodzeniem i cały ten obszar znajduje się w rękach wojsk rządowych. Podczas ostatniego ataku powstańcy, zaskoczeni nagłym natarciem, wycofali się, pozostawiając na placu boju ok. 30 trupów i porzucając 4 mitraliezy i 35 karabinów.

Na odcinku Ochandiano trwa nacisk powstańców i toczą się krwawe walki, zwłaszcza pod Aramayona. Wojska rządowe stawiają energiczny opór, przypuszczając kontrataki na pozycje nieprzyjacielskie. Artyleria niszczy zgrupowania przeciwnika, który ponosi dotkliwe straty.

Agencja Havasa donosi, że wczoraj popołudniu pojawiła się nad Bilbao powstańcza eskadra złożona z 20 samolotów. Artyleria zenitowa i samoloty myśliwskie zmusiły powstańczych lotników do odwrotu.

W dniu wczorajszym, po odbyciu posiedzenia rady ministrów, udał się premier baskijski Aguirre wraz z kilku współpracownikami na zwiedzenie najważniejszych odcinków frontu.

KOMEDIA „NIEINTERWENCJI" TRWA.

Członkowie biura kontroli nieinterwencji w Hiszpanii odbyli w Foreign Office posiedzenie. Kierownicy kontroli w portach i na placówkach pogranicznych obejmą wraz z personelem podległym swe posterunki w początku przyszłego tygodnia.

KONTROLA W CIEŚNINIE GIBRALTARSKIEJ.

Francuski kontrtorpedowiec „Adroit", holenderski krążownik „Hertog Hendril" i angielski kontrtorpedowiec „Gipsy" patrolują bez przerwy cieśninę między Ceutą i Tarifą.

Więzienie w Fordonie nie przyjęło paczek świątecznych

Do Redakcji naszej zgłosiły się rodziny więźniów z więzienia w Fordonie ze skargą, ŻE WIĘZIENIE TO NIE PRZYJĘŁO PACZEK ŚWIĄTECZNYCH, WYSŁANYCH ŚCIŚLE WEDŁUG PRZEPISÓW, WYDANYCH PRZEZ MINISTERIUM.

Paczki wysłane do tego więzienia, wróciły z powrotem.

Nowe więzienie na Wołyniu

Spalony młyn przerobiony na więzienie

Kosztem 350.000 złotych zostanie przebudowany w Dubnie gmach spalonego młyna na więzienie, w którym znajdzie pomieszczenie 400 więźniów.

„Bund Deutscher Osten"

Organizacja Niemców wschodnich „Bund Deutscher Osten" organizuje w Niemczech zgromadzenia publiczne, na których omawiane są kwestie wschodniego pogranicza.

W komunikatach prasowych mówi się, że „Bund Deutscher Osten" skupia w swoich szeregach „niemieckie kobiety i niemieckich mężczyzn, którzy w niemieckim wschodzie widzą kraj przeznaczeń niemieckiej przyszłości".

Zaznajomienie niemieckiego narodu z kwestiami terytorialno-politycznymi niemieckiego wschodu jest zadaniem organizacji".

„Bund Deutscher Osten" odbywa obecnie liczne zebrania w Saksonii. W mieście Riesa przemawiał burmistrz Schulze, który oświadczył, że „Bund Deutscher Osten" założony został na życzenie samego „Führera" i że związany on jest z partią narodowo-„socjalistyczną". Na zebraniach w Saksonii omawiane jest nie tylko położenie Niemców w Czechosłowacji i na Śląsku, ale również na Pomorzu i w Wielkopolsce. Wiele uwagi poświęca się też kwestii Gdańska oraz krajom nadbałtyckim. („Press").

Kto służy Hitlerowi służy... Bogu

Wyznanie wiary młodzieży hitlerowskiej



PAT donosi:

Organ niemieckich młodych prawników „Jugend und Recht" komentuje ustawę „młodzieży państwowej", m. in. pisząc: Ustawa wyjaśnia sprawę wychowania. Ustawodawca uznał tylko trzy czynniki wychowawcze: dom rodzinny, szkołę i Hitler - Jugend. Szkolenie światopoglądowe i polityczne należy do wyłącznej kompetencji Hitler Jugend, są więc wyeliminowane związki wyznaniowe i inne. Państwo oprze się na pokoleniu, ożywionym wiarą, którą Baldur von Schirach określił następująco: „Kto służy wodzowi Adolfowi Hitlerowi, ten służy Niemcom, a kto służy Niemcom — służy Bogu".

PRAWO W „TRZECIEJ" RZESZY POWRACA DO ZASAD... STAROŻYTNYCH GERMANÓW.

Jak twierdzi sekretarz stanu Freisler w ogłoszonej ostatnio publikacji prawniczej, prawo w „Trzeciej" Rzeszy powraca stopniowo do „zasad prawa starożytnych Germanów". Właściwym sędzią Germanów był lud. Sędzia był wykonawcą „woli ludu". Dziś wyrokuje sędzia „ludowy", kierując się „domniemaną wolą wspólnoty i zdrowym instynktem prawnym narodu".

Powrót min. Becka

W kołach politycznych słychać że po dłuższym urlopie spędzonym na południu Francji powróci niebawem do Warszawy minister spraw zagranicznych Beck. Przyjazd min. Becka oczekiwany jest 5 kwietnia.

Likwidacja starej gwardii

Aresztowanie Bucharina, Rykowa i Rakowskiego w ZSSR.

Sprawa Bucharina i Rykowa wypłynęła ponownie na powierzchnię życia politycznego ZSSR. Przypomnieć należy, że podczas procesu 17-tu, prasa sowiecka zamieszczała liczne głosy, żądające stawienia obu przed sąd i jak najsurowszego ich ukarania, albowiem zeznania oskarżonych ustaliły rzekomo bezpośrednie stosunki Bucharina i Rykowa ze spiskowcami. Po tych zeznaniach rozeszły się w kołach politycznych pogłoski o aresztowaniu Bucharina i Rykowa. Wiadomościom tym koła oficjalne nie zaprzeczały. Po procesie sprawa Bucharina i Rykowa ucichła i wypłynęła dopiero w chwili ogłoszenia komunikatu oficjalnego z posiedzenia plenum C. K. partii, na którym to posiedzeniu Bucharin i Rykow zjawili się osobiście, celem wytłomaczenia się ze swych win. Wnioskowano z tego, że obaj zostali zwolnieni z aresztu.

„Izwiestia" w ostatnim numerze zaatakowały ponownie Bucharina i Rykowa w artykule „Walka Bucharina i Rykowa przeciw partii Lenina-Stalina". Organ oficjalny zarzuca Bucharinowi, że już od r. 1909, wraz ze swoim przyjacielem Piatakowem występował przeciw Leninowi i że nie miał nic wspólnego ani z marksizmem, ani z bolszewizmem (?). „Izwiestia" określają Bucharina, jako wyrafinowanego drobnomieszczańskiego inteligenta, zarzucając mu lewicowe odchylenie itd. Artykuł Lenina o dumie narodowej Wielkorusów — piszą „Izwiestia" — Bucharin określił jako socjal - patriotyczny, a na zwrot Lenina: „lubimy i kochamy nasz język i naszą ojczyznę", oburzył się. Po oskarżeniu Bucharina o lewicowość, „Izwiestia" zarzucają mu „wielkomocarstwowy szowinizm", pisząc m. in., że raczej wolał on pójść na obalenie władzy sowieckiej, niż zgodzić się na podpisanie traktatu z Niemcami.

W Moskwie krąży uporczywa pogłoska, że Bucharin i Rykow zostali ponownie aresztowani. Wiadomości tej koła oficjalne ani nie zaprzeczają, ani jej nie potwierdzają.

ARESZTOWANIE RAKOWSKIEGO.

Z Moskwy donoszą o aresztowaniu jednego z najwybitniejszych ludzi pierwszego okresu istnienia ZSSR., Rakowskiego, który, jako minister spraw zagranicznych Ukrainy, a następnie minister pełnomocny ZSSR. w Paryżu odgrywał ważną rolę w dziedzinie polityki zagranicznej. Rakowski był wprawdzie zawsze uważany za zwolennika Trockiego, nie mniej jednak przed paru laty został przez Stalina ułaskawiony. Wiadomość o aresztowaniu go z przed dwóch miesięcy była dementowana, obecnie jednak nie ulega wątpliwości, że znajduje się on w więzieniu i odpowiadać będzie przed sądem za przynależność do opozycji trockistowskiej wraz z Rykowem i Bucharinem.

Szyb się zawalił

W pobliżu Magdeburga zawalił się szyb w kopalni węgla brunatnego. 6 górników, którzy zostali odcięci od świata, zdołano wyratować dopiero po 8 godzinnej akcji ratunkowej.

W dn. 1 Maja przeprowadzimy wszędzie propagandę masową na rzecz stałego prenumerowania naszego organu cetralnego i całej polskiej prasy socjalistycznej.

Zbrodniarze z ul. Hrubieszowskiej

Wyrok Sądu Okręgowego

Kara śmierci i więzienie dożywotnie

Rozprawa Kosińskiego i Wąsiakowskiego, sprawców zbrodni przy ul. Hrubieszowskiej została wczoraj w południe ukończona. Proces ten, odbywający się w atmosferze niebywałego podniecenia tłumów, które wytrwale szturmowały salę sądową, odkrył tak straszne bagno moralne, że bez wstrętu trudno było patrzeć na ławę oskarżonych. Oskarżony Kosiński tak samo jak i Wąsiakowski opisywali przebieg zbrodni z całym cynizmem, przyczem wyliczali najbardziej wstrząsające momenty sceny zbrodni. Oskarżony Kosiński wielokrotnie podkreślał, iż winną zbrodni jest przede wszystkim jego kochanka Wąsiakowska, która domagała się pieniędzy i wyjścia „na robotę" a miała mu nawet tłomaczyć, iż „forsa zawsze chodzi po trupach". Wąsiakowska miała też żądać od Kosińskiego, by zabrał na robotę jej brata i sama dała mu nóż na wyprawę. Przez cały ciąg zeznan Kosiński usiłował swą kochankę „pogrążyć", tłomacząc obszernie, że miała ona na niego wielki wpływ i domagała się pieniędzy.

Ze swej strony Wąsiakowska znowu przedstawiała siebie, jako ofiarę wyrafinowanego zbrodniarza, który jej coprawda imponował używaniem tytułu „inżyniera" i urządził jej niezłe mieszkanie, ale za to wydawał się jej podejrzanym przez tajemnicze dochody. Oskarżona twierdziła, że Kosiński wyprowadził jej brata na manowce wbrew jej woli.

Rozprawa przeciągnęła się w piątek do późnego wieczora i rozpoczęła się w sobotę o godz. 9-ej rano. O godz. 11-ej sąd wydalił się na naradę nad wyrokiem. Dwie długie godziny trwała narada. Na sali sądowej, na korytarzach, na dziedzińcu sądowym, nawet na ulicy stały tłumy, oczekujące na wyrok. Zbrodnia zbyt poruszyła ludzi zamieszkujących dzielnicę Wolską, by nie miało się to uzewnętrznić masowym przybyciem do sądu.

Na pierwszej ławce dla świadków na wyrok oczekuje człowiek o strasznie zamasakrowanej twarzy i oczach, w których czai się niezgłębiona wprost rozpacz — to trzecia ofiara zbrodni, cudem od śmierci ocalona — Choiński.

O godz. 12.45 wprowadzają oskarżonych. Kosiński jest spokojny, obojętnie patrzy na salę, Wąsiakowski natomiast i jego siostra co chwila wybuchają płaczem. Pozostali zachowują się obojętnie.

O godz. 12.55 sąd ogłasza wyrok, mocą którego zostają skazani: **Roman Kosiński na karę śmierci, Wąsiakowski na dożywotnie ciężkie więzienie, Malinowska na półtora roku więzienia, Reizglit na dwa lata więzienia i 500 zł. grzywiny.**

Sierakowskiego i Wąsiakowską sąd uniewinnił z braku dowodów winy.

W motywach Sąd stwierdził, że niema żadnej wątpliwości, iż zbrodnia dokonana została przez Kosińskiego i Wąsiakowskiego, przyczym szczegóły jej dokonania zgadzają się w zeznaniach oskarżonych i zeznaniach Choińskiego. Sąd podkreślił przy tym, iż zbrodnię Kosiński przygotował planowo z całą premedytacją i w najdrobniejszych szczegółach, przyczym nie zawahał się poświęcić swym planom 18-letniego chłopca, brata swej kochanki. Zbrodnia pociągnęła dwie ofiary a trzecia cudem tylko uniknęła śmierci.

Sąd przy wymierzaniu najwyższego wymiaru kary wziął pod uwagę, że Kosiński jest zbrodniarzem, który już raz, będąc karany kilkoletnim więzieniem, jednak się nie poprawił i jest niebezpiecznym w dalszym ciągu dla społeczeństwa.

Sąd wziął też pod uwagę niebywałe okrucieństwo oskarżonego.

Odnośnie do Wąsiakowskiego Sąd podkreślił okrucieństwo, z jakim ten 18-letni chłopiec dorzynał ofiary, jednakże nie zastosował najwyższego wymiaru kary, ze względu na to, że Wąsiakowski ma lat 18-cie, że jest nie karany i że działał pod wpływem Kosińskiego.

I. K.

Zakaz należenia sędziów i prokuratorów do O. Z. N.

Jak donosi „Kurier Poznański", min. Sprawiedliwości Grabowski otrzymał od jednego z sędziów lwowskich zapytanie w sprawie należenia do Obozu Zjedn. Narodowego, tworzonego przez płk. Koca, poczym p. minister odpowiedział, jak następuje:

„Wprawdzie „Obóz Zjednoczenia Narodowego" nie posiada do chwili obecnej statutu organizacyjnego, nie mniej z istoty swej jest organizacją polityczną, co wynika zresztą z określenia w tytule deklaracji jako „ideowo - politycznej", przeto należenie sędziów i prokuratorów do wspomnianej organizacji podpada pod zakaz art. 121 u. s. p."

Art. 121, na który powołuje się p. minister, brzmi, jak następuje:

„Sędzia powinien na służie i poza służbą strzec powagi sądu i unikać wszystkiego, co mogłoby przynieść ujmę godności sędziego.

Nie wolno mu należeć do stronnictw politycznych, ani brać udziału w takich wystąpieniach o charakterze politycznym, które mogłyby osłabić zaufanie do bezstronności sędziego. Zakaz ten nie dotyczy sędziów w stanie spoczynku i będących członkami Sejmu i Senatu".

Przegląd prasy

„RADOSNA TWÓRCZOŚĆ".

Koniunktura gospodarcza trochę się poprawiła. Czy nie czas już rozpocząć „radosną twórczość"?

„Goniec" zapewnia, że w związku z wiadomą deklaracją ma być utworzona **„Naczelna Rada Artystyczna"**:

Rada ta składać się ma, wedle projektu, z 50 członków i weszliby do niej ludzie zasłużeni na polu twórczości artystycznej wszelkich dziedzin. W dalszym ciągu projekt głosi, że każdy z członków *pobierałby 500 złotych pensji miesięcznej.* Ogólny budżet naczelnej rady projektowany jest *na 6.000.000 zł.*, z czego pięć milionów przeznaczone byłyby na popieranie twórczości artystycznej, a *jeden milion na wydatki administracyjne i pensje.*

Z urzędu, w skład rady weszłoby sześciu członków Polskiej Akademii Literatury.

Czy to prawda? Co to ma być? Synekurki dla „swoich"? Biurokratyzacja literatury? Wiadomo, jakie „zbawienne" dla twórczości skutki pociąga za sobą taka biurokratyzacja.

Czy nie wystarcza eksperyment z Akademią Literatury? „Rada"... Ale dlaczego np. istniejąca pono Rada oświecenia przy Ministerium Oświaty prawie zupełnie się nie zbiera?

MŁODZIEŻ SOCJALISTYCZNA WE FRANCJI.

Wracamy jeszcze raz na chwilę do wspaniałego zjazdu francuskiej socjalistycznej młodzieży w Creil. W **„Populaire"** temu zjazdowi poświęca art. wstępny tow. Paul Faure (z 31 marca). Wskazuje na to, że początkowo organizacja młodzieży rozwijała się powoli. W r. 1925 było tylko 1.100 członków. W r. 1930 już 9 tys. Jeszcze w r. 1935 — 16 tys. Ku końcowi atoli 1936 r. liczba członków wyniosła 40 tys. Obecnie ta liczba zbliża się do **50 tysięcy.** I niezmiernie szybko rośnie dalej. **Skok** w r. 1936 olbrzymi. Tow. Paul Faure życzy organizacji, aby szybko doszła do 100 tys.

W tymże numerze mamy różne rezolucje zjazdu. Zapewne nasze pismo „Młodzi idą" zapozna naszą młodzież z ciekawszymi uchwałami. W sprawie hiszpańskiej zjazd solidaryzuje się z polityką Bluma (nieinterwencja), ale żąda nieinterwencji **rzeczywistej.**

K. Cz.

Niema zakazu

uroczystości Racławickiej Str. Ludowego

Wobec pogłosek o zakazie naznaczonej przez Zarząd Wojewódzki Str. Ludowego w Kielcach „uroczystości Racławickiej" na dzień 18 kwietnia b. r., Sekretariat Naczelny Str. Ludowego komunikuje:

Jak nas informuje Zarząd Wojewódzki Str. Lud. w Kielcach, zostało przezeń skierowane do Min. Spraw Wewn. podanie o zezwolenie na tę uroczystość.

Żadnego zakazu urządzenia tej uroczystości dotychczas nie otrzymano. Przygotowania do uroczystości są w toku.

Ostrzeżenie

Ostatni „Zielony Sztandar", organ naczelny Str. Ludowego, ogłasza komunikat, który przytaczamy w brzmieniu dosłownym. *Red.*

Rozrost i siła Stronnictwa Ludowego nie dają spokoju naszym wrogom. Liczono na rozbieżności i rozłamy, a tymczasem Kongres nasz, który odbył się dnia 18-go stycznia, dał dowód takiej zwartości i spoistości, jakiej jeszcze nie było w ruchu ludowym. Chwycono się więc nowego sposobu walki ze Stronnictwem Ludowym: prowokacji!

Niedawno rozesłano po całej Polsce plugawą ulotkę wymierzoną przeciw uniwersytetowi wiejskiemu w Gaci i p. Solorzowi, a ułożono ową ulotkę tak, jak gdyby ona pochodziła od któregoś z ludwców. Obecnie znowu zarzucono Środkową Małopolskę dziesiątkami tysięcy ulotek nielegalnych, które zawierają łajdackie oszczerstwa przeciw działaczom ludowym, w pierwszym rzędzie przeciw dr. Jedlińskiemu. Oczywiście chodzi o nic innego, jak o poderwanie zaufania do owych działaczy i obezwładnienie ich w pracy ludowej. Równocześnie ulotki owe nawołują chłopów, by gotowali się iść na Warszawę z widłami i cepami, by gotowali się do rewolucji.

Jest to wyraźna robota prowokatorska, prowadzona wedle starych i wypróbowanych metod. Chodzi o to, żeby ubić najpierw przy pomocy oszczerstw przywódców, a potym popchnąć samych chłopów pozbawionych kierownictwa do nieobliczalnych wystąpień i narazić ich na masakrę.

Na tę robotę prowokatorską zwracamy tym bardziej uwagę, że prowadzi ją ktoś, kto rozporządza wielkimi środkami pieniężnymi i technicznymi. Samo rozesłanie pocztą owych plugawych ulotek w tak wielkiej masie, musiało kosztować owego „kogoś" kilka tysięcy złotych. Kto za to płaci?

Nie łatwą też chyba musi być rzeczą dla zwykłego człowieka przemycić pocztą tak wielką ilość ulotek, które mają znamiona nielegalności!

W każdym razie wygląda to wszystko bardzo, a bardzo dziwnie.

Wiemy, że chłopi dojrzeli już politycznie i wyrobieni w pracy, potrafią zorientować się, gdzie jest prowokacja i prowokacji tej ustrzegą się.

Walka z kościołem w Rzeszy

Nabożeństwa bez bicia w dzwony

Z rozporządzenia biskupów Trewiru i Spiry odbywają się w zagłębiu Saary nabożeństwa bez bicia w dzwony. Już na resurekcyjne uroczystości wielkanocne nie bito w dzwony, co wywołało wielkie wrażenie wśród ogółu ludności.

Zarządzenie obu biskupów wydane zostało w odpowiedzi na rozporządzenie rządowego komisarza Bürckola, znoszące z dniem 1 kwietnia wszystkie szkoły katolickie w Zagłębiu Saary. (Press).

Rozwiązanie 10 umów kartelowych

Orzeczeniem Ministra Przemysłu i Handlu z dnia 3 b. m. rozwiązano na zasadzie art. 4 i 5 Ustawy o kartelach jako gospodarczo szkodliwe i zagrażające dobru publicznemu 10 umów kartelowych dotyczących przemysłów drugorządnych.

Z jakimi czynami?

Otrzymaliśmy Nr. 4 „Przeglądu Felczerskiego", w którym czytamy w artykule wstępnym co następuje:

„Akces zgłoszony przez Centralny Związek Felczerów do Obozu Zjednoczenia Narodowego nie jest czymś przypadkowym.

Nie.

Deklaracja ideowo - polityczna płk. Adama Koca zawiera tyle momentów, zgodnych z naszym postępowaniem, naszymi myślami i czynami..."

Z powyższej cytaty trudno dojść kto do kogo zgłosił akces. Jak bowiem zrozumieć, że deklaracja płk. Koca jest zgodna „z naszym postępowaniem, naszymi myślami", a zwłaszcza, czy jest coś w deklaracji o „czynach" pp. felczerów?

Po zgonie Karola Szymanowskiego

Ze śmiercią Karola Szymanowskiego ubywa sztuce polskiej kompozytor o głośnym, europejskim nazwisku, autor licznych dzieł na wielką zakrojonych miarę, grywanych na estradach naszych i zagranicznych. Ubywa indywidualność twórcza, mocna, nie znająca kompromisów z przeciwnymi sobie przekonaniami, muzyk wykształcony, wszechstronny, bez reszty oddany swojej sztuce i własnym ideałom estetycznym.

Już w latach przedwojennych, począwszy od 1905 r. kiedy ukazują się w druku pierwsze jego preludia, zdobywa sobie Szymanowski imię utalentowanego, oryginalnego kompozytora, który w grupie twórców „Młodej Polski" w muzyce należy do awangardy entuzjastów nowej muzyki symfonicznej. Kształci się w Konserwatorium Warszawskim u M. Zawirskiego, Zygmunta Noskowskiego. W pierwszych swoich etiudach, wariacjach, preludiach, fantazjach obiera sobie za mistrzów Szopena, Szumana, w pięknej uwerturze op. 12, pierwszych symfoniach — Straussa.

W ogólnym, tak wcześnie, niestety zamkniętym dorobku twórczym Szymanowskiego znajdują się: cztery symfonie, dwie opery („Hagith" i „Król Roger"), oratorium „Stabat Mater", 2 koncerty skrzypcowe, balet „Harnasie", liczne pieśni, preludia, etiudy, wariacje, fantazje, mazurki, popularne już „Mity" skrzypcowe i b. wiele innych mniej znanych utworów.

Wszystkie większe dzieła Szymanowskiego są dziś żywo zapisane w pamięci Warszawy; znajdowały i znajdują swoich gorących wielbicieli, były też niejednokrotnie na łamach prasy omawiane. „Stabat Mater" nieomal w przededniu śmierci autora zostało wykonane przez chóry i orkiestrę Polskiego Radia. W tym samym zespole były wznowione w sezonie bieżącym „Harnasie", których urok swoisty zaczerpnięty z folkloru górali tatrzańskich położył charakterystyczny stempel na twórczość lat ostatnich kompozytora.

Z symfonii najlepiej pamiętamy dwie ostatnie, (niesłusznie dwie pierwsze zeszły z repertuaru, podobnie jak uwertura koncertowa). Trzecia symfonia przedziwnie subtelnie skojarzona z poematem („Pieśń o nocy") w mistycznych słowach tenorowego solo mówiła zawsze o głębokich, poza ziemskich tęsknotach muzycznych autora. W czwartej znów symfonii „koncertującej" stoi przed oczami bywalców Filharmonii War. sam kompozytor, grający na fortepianie, kiedy w dziele swoim chce dać nowoczesną syntezę dwuch, zdawałoby się niezgodnych form muzycznych jak koncert fortepianowy i symfonia.

A któż nie pamięta poezji koncertu skrzypcowego, w wykonaniu dziś już również nie żyjącego Pawła Kochańskiego, najwierniejszego tłumacza wszystkich subtelności języka Szymanowskiego. A język to dla wykonawców nie łatwy, nie dla każdego zrozumiały. Wysokie pozycje skrzypiec, flażolety, fletowe barwy niektórych biegników (jak w „Mitach") wymagają ręki artysty i wyszkolonego ucha słuchacza.

Przyszłość prawdopodobnie odkryje nie jeden jeszcze cenny utwór przedwcześnie zmarłego kompozytora (Szymanowski urodził się w 1886 r.). Niejeden z nich pozostał w szkicu lub w nie dokończonym rękopisie. Do ostatnio rozpoczętych utworów należą „Litanie" — pieśni na sopran z orkiestrą. Zaledwie tylko dwie z nich zdążył kompozytor napisać („Jak krzew skarlały, jałowiec ciemny jest moja wiara" i „Dwunasto dźwięczna cytaro, której struny są z nieba"). Długoletnia, uporczywa choroba nie pozwoliła mu skończyć pieśni. Wyniszczony gruźlicą organizm nie mógł zwalczyć stopniowego upadku sił i zdrowia. Śmierć stłumiła dźwięki, które długo jeszcze śpiewać mogły o bogatych zasobach duchowych swego twórcy.

E. O.

Czy atak powstańców

nastąpił na terytorialnych wodach Francji?

Kapitan i załoga parowca hiszpańskiego „Mar Caspio", który został zbombardowany i osiadł w pobliżu wybrzeży francuskich na mieliźnie, przesłuchani przez żandarmerię w Dax, oświadczyli, iż zostali zaskoczeni przez okręty wojenne powstańców w odległości mili od brzegu. Z tych oświadczeń wynikało, iż atak powstańców nastąpił na terytorialnych wodach francuskich. Zeznaniom tym przeczą niektórzy nadbrzeżni mieszkańcy, którzy widzieli błysk po wystrzałach armatnich, a następnie słyszeli przynajmniej po upływie 30 sekund huk wystrzałów. Prawdopodobnie więc atak nastąpił w odległości przynajmniej 6 lub 7 klm. od wybrzeża, a więc poza pasem 3-milowym wód terytorialnych.

Zajścia antyżydowskie w Sokołowie

PAT. komunikuje:

W dn. 1 kwietnia podczas targu w Sokołowie Podlaskim doszło do zajść antyżydowskich sprowokowanych przez grupę wyrostków. Podczas tych zajść poturbowano lekko 8 osób, rozbito jeden stragan oraz wybito około 200 szyb.

Władze sądowe i bezpieczeństwa prowadzą energiczne dochodzenie.

Walka o samorząd

Po rozwiązaniu robotniczej Rady miejskiej Łodzi

Decyzją p. ministra spraw wewnętrznych z dnia 31 marca r. b. Rada Miejska m. Łodzi została rozwiązana, z tych samych powodów, o których wspominało już „upomnienie" p. ministra spraw wewnętrznych z dnia 24 lutego r. 1937.

„Upomnienie" wzywało Radę Miejską do:

1) przystąpienia do obrad nad budżetem,

2) uchwalenia pożyczek, potrzebnych do normalnego funkcjonowania gospodarki miejskiej,

3) zaprzestania awantur.

Nawiązując do tego „upomnienia", klub radnych PPS i kl. Zw. Zaw. oświadczył:

do p. 1) dopóki nie zostanie zatwierdzony magistrat wybrany 7.I.37 (Prez. t. Barlicki, wiceprezydenci: tow. tow.: Dratwa, Szewczyk i Walczak) do obrad nad budżetem nie przystąpimy,— **gdyż budżet możemy dać tylko władzom, pochodzącym z wyboru i cieszącym się zaufaniem mieszkańców. Komisarzowi rządowemu budżetu nie damy,** gdyż nawet kampania wyborcza odbywała się na płaszczyźnie walki z instytucją komisarzy, niekontrolowanych i nieodpowiedzialnych przed mieszkańcami miasta.

do p. 2) za pożyczkami a w szczególności za pożyczką na roboty inwestycyjne głosowaliśmy, gdyż pragniemy, aby w tych ciężkich warunkach gospodarczych jaknajwięcej bezrobotnych i to jaknajszybciej pracę mogło otrzymać. Przeciw pożyczkom głosowali radni „obozu narodowego" i oni ponoszą odpowiedzialność za nieuchwalenie pożyczek, przy których potrzebna jest większość kwalifikowana t. j. ⅔ radnych (48 głosów);

do p. 3) wszelkie awantury były celowo wszczynane przez radnych „obozu narodowego" i tak jak p. 2, tak samo i pkt. 3 „upomnienia" nie dotyczy radnych socjalistycznych.

Po tym oświadczeniu klubu radnych PPS i kl. Zw. Zaw. losy R. M. wyglądały zupełnie jasno: albo władze nadzorcze zatwierdzą wybrany magistrat, a wtedy **budżet zostanie uchwalony,** albo też w dalszym ciągu potoczy się „gra", aby wszelkimi sposobami ukrócić żywot tej Rady Miejskiej, stojącej kością w gardle i „sanacji" i endecji.

Klub radnych PPS i Kl. Zw. Zawodowych wypowiedział stanowczo swój pogląd, opierając się na zaufaniu olbrzymiej większości ludności m. Łodzi, a inicjatywa dalszych wypadków spoczęła z natury rzeczy w rękach... władz nadzorczych.

I co się stało? Po raz drugi p. minister spraw wewnętrznych nie zatwierdził tow. N. Barlickiego **bez jakichkolwiek motywów, a co** wszyscy zrozumieli, jako decyzję **polityczną,** gdyż tow. Barlicki posiada wszelkie kwalifikacje, przewidziane nawet i przez obecną ustawę samorządową, obowiązującą od 1 lipca 1933 roku.

Natomiast sprawy wiceprezydentów **nie załatwiono do dnia dzisiejszego,** choć Radę Miejską „zdążono" już rozwiązać.

Prawda, jakie to „genjalne" posunięcia na szachownicy Warszawa — Łódź?).

W ten sposób zostawiono „furtkę" dla różnych domysłów, choć „wtajemniczeni politycy" głośno rozpowiadali, że jeśli R. M. przystąpi do obrad nad budżetem, to władze nadzorcze zatwierdzą wszystkich wiceprezydentów, a prezydenta będzie można wybrać później, jeno nie tow. Barlickiego.

Łódź robotnicza odrzuciła wszelkie gry i kulisy. W świetle dnia, na oczach wszystkich niech się rozstrzygnie sprawa samorządu łódzkiego. **Nasze pytanie było proste: Kto ma rządzić miastem? Czy magistrat, wybrany przez większość Rady Miejskiej i zgodnie z wolą wyborców czy rządowy komisarz?**

Na setkach zgromadzeń i wieców, słyszeliśmy jedną odpowiedź...

Władza nadzorcza wybrała odpowiedź inną... komisarza.

A wola wyborców? To drobnostka?

W jakim celu „robi się tedy wybory? Żeby od czasu do czasu stwierdzić nastroje?

Teraz dopiero rozpocznie się „praca w terenie", aby całą odpowiedzialność za rozwiązanie Rady Miejskiej przerzucić na większość socjalistyczną. Pierwsze chwyty zademonstrowała już prasa endecka. Endecy powiadają Radę Miejską rozwiązano głównie dlatego, że nie przystąpiła do prac budżetowych. **Ręka endecka zaczyna myć rękę „sanacyjną"...**

Nie przystąpiono do obrad nad budżetem? Ale **dlaczego?** Pisaliśmy już o powodach. **Stanowisko radnych socjalistycznych było tylko wyciągnięciem konsekwencji z postępowania władz nadzorczych!**

Gdyby p. minister spraw wewnętrznych zatwierdził wybrany magistrat, R. M. niezwłocznie przystąpiłaby do obrad nad budżetem i jeden z powodów rozwiązania odpadłby. **Rozumując logicznie, pierwszy powód rozwiązania zaistniał z winy władz nadzorczych.**

A drugi i trzeci? Stanowią one wyłączną „własność" endeków. Nie głosując za pożyczkami i czyniąc awantury — endecy świadomie dążyli do rozwiązania Rady Miejskiej, która była terenem wielkiej kompromitacji endeków. W roku 1934 byli już o krok od władzy w mieście. W roku 1936 zostali poważnie osłabieni. Stracili przeszło 30 proc. swoich wpływów. Na Radzie Miejskiej, gdy chodziło do określenia swojego stanowiska w sprawach zasadniczych, z endeków wyłazili zawsze obrońcy kapitalistów a wrogowie robotników. Nie potrafili zamaskować się nawet grubą partyjną demagogią.

Że ta Rada Miejska była mocno niewygodna dla endeków, — świadczą dobitnie o tym sfałszowane protesty przeciwko samemu aktowi wyborczemu. **Na posiedzenia R. M. przychodzili „przygotowani" do awantur i zaopatrzeni w gwizdki, trąbki, terkotki, piszczałki i t. p.** W najbliższych wyborach endecy przekonają się jednak, że miastem będą rządzić socjaliści. Ich awanturnictwo i demagogia miały krótkie nogi, tak krótkie, jak i rozum ich „fuhrerów".

Pan minister rozwiązał Radę Miejską, ale nie zarządził nowych wyborów. Ma być powołana „rada przyboczna", składająca się „z czynnika obywatelskiego".

W tej radzie zasiądzie podobno 36 „sanatorów". choć w Radzie Miejskiej z wyborów nie było ani jednego „sanatora".

A wybory mają się podobno odbyć w r. 1938 (!).

Z takim stanowiskiem nie zgodzi się robotnicza Łódź. Wybory do nowej R. M. muszą się odbyć jaknajprędzej! Niech ludność Łodzi oceni sama, na podstawie doświadczeń z ubiegłych miesięcy, jaka ma być przyszła Rada Miejska. My wiemy, że ta nowa, przyszła Rada Miejska będzie już posiadała „kwalifikowaną" większość socjalistyczną, o ile tylko wybory odbędą się w warunkach normalnych.

Natomiast obecnie, przeciw rozwiązaniu Rady Miejskiej, przeciw niezatwierdzeniu wybranego socjalistycznego magistratu, przeciw metodom „sanacji", przeciw faszyzmowi endeckiemu i przeciw utrzymaniu na ratuszu komisarza rządowego Łódź odpowie energicznym protestem!

Forma protestu przeciw rozwiązaniu R. M. i utrzymywaniu nadal komisarza zostanie ustalona przez PPS i klasowe związki zawodowe.

Protest robotniczej Łodzi łączy się ściśle z powszechnym żądaniem nowych wyborów.

Samorząd nie może być zawarty tylko w przepisach ustawy samorządowej. Co to za samorząd, w którym od 4 lat blisko rządzi komisarz.

„My się nie obawiamy nowych wyborów! Wyborów obawia się „sanacja", która w Łodzi nie ma już absolutnie żadnych wpływów. Obawiają się i endecy, dla których te nowe wybory będą nową klęską.

H. WACHOWICZ.

Przygotowując

Uroczystość Święta Majowego

pamiętajmy o naszym długu wdzięczności dla wielkich zasług Wodza polskiego Socjalizmu —

IGNACEGO DASZYNSKIEGO

I dlatego, rozpowszechniajmy masowo Znaczek z Jego podobizną wykonany w miedzi i serbrze, wśród mas pracujących całej Polski.

Niech wszyscy uczestnicy naszych Obchodów 1-o Majowych odznaką I. Daszyńskiego zamanifestują swoje przywiązanie i wierność dla P. P. S.

⁂

Cena znaczka wykonanego w miedzi, średnica 20 mm. (rozmiar znaczka 1-szo majowego) — wynosi — 50 gr. za sztukę.

Organizacjom partyjnym, zawodowym i kulturalno - oświatowym, oddajemy w cenie 40 gr. za sztukę.

Taki sam znaczek wykonany w srebrze na zakrętkę — 1 zł. 50 gr. — oddajemy w cenie 1 zł. 30 gr. za sztukę.

Zamówienia wraz z gotówką należy nadsyłać na adres Sekretariatu Generalnego C. K. W. Warszawa, ul. Warecka 7, lub za pośrednictwem PKO. Nr. 3.174.

CENTRALNY KOMITET WYKONAWCZY P. P. S.

* * *

— Dlaczego rozwiązano prawicowe stowarzyszenia akademickie?

— Bo prawicowi akademicy nie chcieli się uczyć.

— A dlaczego rozwiązano demokratyczne stowarzyszenia akademickie?

— Bo demokratyczni akademicy chcieli się uczyć.

Na marginesie sprawy karteli

Więc jakże to jest?

Na podstawie listu dyrekcji państwowej kopalni węgla „Brzeszcze" stwierdziliśmy z całą chęcią, że kopalnia „Brzeszcze" NIE PODPISYWAŁA słynnego oświadczenia kartelu węglowego (t. zw. Polska Konwencja Węglowa). Otrzymaliśmy wszakże od kierownictwa „Polskiej Konwencji Węglowej" pismo, które przedstawia sprawę inaczej. Wobec tego zamieszczamy obydwa pisma w brzmieniu dosłownem.

Katowice, dn. 2.IV.1937.

List „Polskiej Konwencji Węglowej"

Wielce Szanowny Panie
Redaktorze!

W poczytnym piśmie Pana ukazała się w nr. 96 z dnia 2 kwietnia 1937 r. notatka pod tyt.: **„Państwowa Kopalnia Breszcze nie podpisała".**

Notatka ta musi polegać na nieporozumieniu, ponieważ na Walnym Zgromadzeniu Członków Polskiej Konwencji Węglowej, które odbyło się w dniu 24 marca r. 1937, zapadła jednomyślna uchwała wszystkich Członków, zatwierdzająca osnowę odczytanej na Walnym Zgromadzeniu deklaracji Polskiej Konwencji Węglowej i upoważniająca Komisję, specjalnie w tym celu wybraną, do redakcyjnego ujęcia odpowiedniego komunikatu prasowego i do zaopatrzenia go podpisami wszystkich Członków Polskiej Konwencji Węglowej.

Państwowa Kop. „Brzeszcze" była na tym Walnym Zgromadzeniu reprezentowana i zastępca jej nietylko wziął udział w powyższej jednomyślnej uchwale, ale, na wyraźne zapytanie Przewodniczącego Zebrania, wystosowane do każdego z Członków imiennie, czy zgadza się na położenie pod komunikatem prasowym podpisu zastąpionego przezeń przedsiębiorstwa, **dał odpowiedź twierdzącą.**

Mamy nadzieję, że Szanowny Pan Redaktor, w imię prawdy zechce umieścić powyższe oświadczenie w Swym piśmie.

Z wysokim poważaniem
Przewodniczący Zebrania:

Protokólant:
(Podpisy)

List Państwowej kopalni „Brzeszcze"

W dniu 1 b. m. ukazało się w prasie oświadczenie Kierowników przedsiębiorstw, zrzeszonych w Polskiej Konwencji Węglowej, pod którym figuruje rzekomo podpis Państwowej Kopalni Węgla „Brzeszcze".

W związku z tym Dyrekcja Państwowej Kopalni Węgla „Brzeszcze" wyjaśnia, że wyżej wspomnianego oświadczenia **nie podpisywała.**

Z wysokim poważaniem
Państw. Kop. Węgla Brzeszcze
(Podpis)

⁂

Wczorajsza „Gazeta Polska" zaopatruje pismo kopalni „Brzeszcze" (jak widzimy z „Gazety Polskiej", otrzymała ona pismo jednobrzmiące z tym, które myśmy otrzymali) komentarzem następującym:

„Rzeczywiście pod „Oświadczeniem Konwencji Węglowej w sprawie ataków prasowych", opublikowanym w dniu 1 kwietnia r. b. znajdujemy między innymi podpis: Państwowa Kopalnia Brzeszcze. Jak wynika z pisma powyżej przytoczonego, położenie tego podpisu było nadużyciem. Panowie z Konwencji Węglowej pozwalają sobie dysponować podpisem przedsiębiorstwa państwowego bez wiedzy i zgody jego prawnych dysponentów. Nie sądzimy abyśmy potrzebowali używać mocnych słów dla skwalifikowania tego rodzaju postępowania ze strony panów, którzy przed tygodniem pozwalali sobie na prawienie morałów niezależnej od ich wpływów prasie polskiej. Bezprawne nadużycie podpisu jest ukoronowaniem całej serii niedozwolonych chwytów, którymi „Lewiatan" operował w swej ostatniej walce o zwyżkę cen w celu obałamucenia opinii publicznej i sterroryzowania przeciwników tej szkodliwej operacji.

Nie wiemy w tej chwili, czy Kopalnia Państwowa Brzeszcze jest jedynym przedsiębiorstwem, którego firmy nadużyto. Być może, że jesteśmy na drodze do wyjaśnienia tego dziwacznego zjawiska, jakim było podpisywanie przez przedstawicieli przedsiębiorstw państwowych enuncjacji, sprzecznych z dotychczasową polityką Rządu".

⁂

Teraz opinia publiczna czeka na wyjaśnienie ostateczne tej bądź co bądź dziwacznej sprawy.

MAŁY FELIETON

Słowo o konfidentach

Nie będąc lingwistą, nie będę rozwodził się nad pochodzeniem wyrazu konfident. Tyle tylko powiedzieć potrafię, że mimo podobieństwa brzmienia z konfiturami i konfiskatami, konfident nie wywodzi się z tych wyrazów. Czasem bywa odwrotnie, że konfiskata wywodzi się z konfidenta.

Konfident nie zawsze miał to znaczenie, które dziś mu się przypisuje. Wyraz ten należy do rzędu tych wyrazów, które z biegiem czasu nabrały innego znaczenia, jak np. kalosz, glina, paka i t. p. Za czasów przedrozbiorowych każdy magnat, każdy zamożniejszy szlachcic, miał swego konfidenta, t. j. człowieka zaufanego, powiernika, na którym mógł polegać w każdej sytuacji, na którego mógł liczyć jak na Zawiszę.

Na dzisiejszym konfidencie nie można polegać, nie radzę też nikomu liczyć na niego. Plemię to, które cechuje nadmierny przerost narządów wzrokowych i słuchowych, do tego stopnia rozplenilo się w Polsce, że zachodzą wypadki zderzenia się dwuch konfidentów, jak zderzenia sa molotów w powietrzu.

Gdy w pierwszych latach bieżącego stulecia lotnictwo jeszcze było w powijakach, łudziliśmy się, że komunikacja powietrzna tym będzie górować nad komunikacją lądową i morską, że przynajmniej katastrof spowodowanych zderzeniem samolotów nie będzie.

Tymczasem w ciągu ćwierćwiecza lotnictwo tak szalenie się rozwinęło i tyle krąży już w powietrzu aeroplanów, że były już wypadki zderzenia samolotów w powietrzu.

Podobnie dzieje się z konfidentami. Niedawno sąd rozpatrywał sprawę o nielegalny handel papierosami t. zw. szwarcowanymi. W takich sprawach prawo karze zarówno sprzedawcę, jak i nabywcę. W sądzie wyszło na jaw, że obaj oskarżeni byli konfidentami. Jeden — sprzedawca szukał nabywcę, drugi — nabywca, nastawił pułapkę na sprzedawcę.

Sąd — i to mu się chwali — obu konfidentów skazał.

To zderzenie dwuch konfidentów, świadczy, że musi ich być ogromnie dużo i żałować należy, że Mały Rocznik Statystyczny nie podaje nawet w przybliżeniu, ile tego jest w Polsce.

Gdy się pomyśli o tej masie wszędobylskich oczu i uszu, które niczym nie różniąc się od milionów innych oczu i uszów wszystko widzą i wszystko słyszą, nawet to, czego nie widać i nie słychać, to zaczyna się rozumieć wywody referentów budżetowych w Sejmie i Senacie, którzy twierdzili, że w stosunku do ludności kraju mamy mniej policjantów, niż np. Austria i szereg innych krajów.

Konfidenci pod względem uzdolnienia przewyższają policję. Zdolny policjant wykryje przestępstwo w ciągu doby, bardzo zdolny — w ciągu godziny, a przeciętny konfident z góry wie, gdzie i kiedy popełnione zostanie przestępstwo.

Przed paroma dniami Sąd Najwyższy zatwierdził wyrok, skazujący wydany przez dwie niższe instancje sądowe na konfidenta, który należał do Partii Komunistycznej.

Ponieważ od paru lat wciąż słyszy się narzekania na wzrost przestępczości w Polsce, warto byłoby zastanowić się, w jakim stopniu do wzrostu tego przyczynia się zasłużona instytucja konfidentów.

Jedno, co z powyższego wynika — to że POLICYJNYM państwem nie jesteśmy... *ULTIMUS.*

Otwarcie komunikacji lotniczej Warszawa-Palestyna

W dniu 5 kwietnia o godz. 12.30 odbędzie się w porcie lotniczym Warszawa — Okęcie uroczyste otwarcie komunikacji powietrznej między Warszawą a Palestyną.

W uroczystości tej wezmą udział przedstawiciele Rządu, dyplomacji, wojska, samorządów oraz przemysłu i kupiectwa.

Na lotnisku wygłoszony będzie szereg przemówień, po czym po symbolicznym otwarciu linii wystartuje o godz. 13.05 samolot, który na swój pokład weźmie pasażerów, a wśród nich kilku dziennikarzy. Również przewiezione zostaną znaczne ilości poczty i gazet. Wszystkie gazety na czołowej stronie będą miały nadruk „Przewiezione pierwszym lotem liniowym do Palestyny".

Samolot tego samego dnia o godz. 18.55 wyląduje w Bukareszcie, gdzie pasażerowie przenocują, aby znów następnego dnia o godz. 6.30 polecieć w dalszą drogę przez Rumunię, Bułgarię, Grecję, wysp Rodos i morze lewantyńskie.

Do celu podróży przybywa samolot o godz. 17.05, lądując na lotnisku w Lyddzie, która jest portem lotniczym Tel-Awiwu i Jerozolimy. Poczta przewieziona samolotem zostanie jeszcze tego samego dnia oddana w tych dwuch miastach do rąk adresatów.

Poniedziałkowy lot jest pierwszym z rzędu lotem liniowym. Dotychczasowe cztery przeloty były lotami technicznymi i miały na celu zapoznanie się z warunkami tej trasy.

Linia Warszawa — Palestyna liczy 3.187 km. długości i jest najlepszym połączeniem Europy ze Wschodem.

OBNIŻKA LOTNICZEJ TARYFY POCZTOWEJ

Dotychczasowe dodatkowe opłaty za przewóz drogą powietrzną na linii południowej (Rumunia, Bułgaria, Grecja, Palestyna) zostały dla pocztówek i listów do wagi 10 gramów zniesione. Pozostaje jedynie normalna opłata przewidziana dla listów w obrocie zagranicznym.

Ministerstwo Poczt i Telegrafów wydało w tych dniach papier wraz z kopertami wagi 7 gramów, który nadaje się doskonale do korespondencji pocztą lotniczą. Na kopercie jest już nadrukowany znaczek za 25 gr., więc doklejać jedynie należy znaczek wartości 30 gr. oraz nalepkę z napisem „Lotnicza — Par avion".

Dla listów ważących ponad 10 gramów opłaty dodatkowe za przesyłkę drogą lotniczą będą w tych dniach ustalone przy czym i te ulegną obniżce.

Nowy wice-minister sprawiedliwości

Jak nas zapewniają, nowym wice-ministrem sprawiedliwości ma istotnie zostać p. A. Chełmoński, radca prawny Banku Polskiego oraz Izby Przemysłowo - Handlowej.

P. Chełmoński „pochodzi" — że tak powiemy — z obozu „narodowego". Jeszcze w Sejmie r. 1922 piastował mandat poselski z ramienia tego „obozu".

Trochę polemiki

Stwierdziliśmy niedawno, że w chwili obecnej publicyści obozu katolickiego zdradzają uroszczenia, któreby przed kilku laty mogły uchodzić za niewiarygodne. W kilku artykułach podkreślaliśmy, że zaangażowanie się Kościoła w walce politycznej po stronie reakcji społecznej, pozbawia Kościół możliwości spełnienia właściwej mu roli — odmiennej od zwykłej roli jakiegokolwiek ugrupowania politycznego.

Na te moje wywody zareagował z miejsca ks. Zygmunt Choromański w „Kurierze Warszawskim" stwierdzając dość gołosłownie, że ci, którzy występują przeciwko „polityce" Kościoła, zmierzają do tego, ażeby zupełnie sparaliżować jego działalność we wszystkich dziedzinach.

Co się zaś tyczy samego zarzutu **jednostronnego** zaangażowania się w życiu politycznym **po stronie reakcji** ks. Choromański stwierdza, idąc śladom myśli Piotra Skargi, że „Kościół chrystusowy przez swoje sługi - kapłany stoi na straży moralności i rzeczą Kościoła jest pilnować i przestrzegać ,gdzie jest grzech w polityce, t. zn. gdzie ta polityka nie zgadza się z moralnością chrześcijańską".

Gdyby ks. Choromański, cytując z impetem słowa Skargi, że Kościół w politykę „wdawa się i wdawać się winien", poparł tę teze jakiemiś przykładami, świadczącymi o tym, że istotnie Kościół stara się oddziałać na politykę w myśl wskazań etyki chrześcijańskiej, może by można poważniej potraktować tego rodzaju oświadczenie. W tak oderwanej natomiast postaci prawda ta wydaje się więcej niż wątpliwa.

Pomijając już bowiem historię i ograniczając się do zagadnień i trosk życia współczesnego, czy duchowieństwo, zwalczając rzekomo „grzech w polityce" uznało np. za stosowne napiętnować sadystyczne i barbarzyńskie praktyki, stosowane w „obozach odosobnienia", gdziekolwiek one istnieją, choć te metody w nader niewielkiej mierze przypominają ideał chrześcijańskiego wychowania?

Czy wyzysk kapitalistyczny spychający większość ludzkości na dno nędzy i upodlenia moralnego znalazł kiedykolwiek pogromcę swego w Kościele?

Czy barbarzyński i niczym nieusprawiedliwicny najazd Włochów na Etiopię nie był odpowiednią okazją do wydania walki przez Kościół „grzechowi w polityce"?

Przykładów takich z życia bieżącego możnaby przytoczyć tysiące. Cóż znaczą piękne i wzniosłe zasady wobec **takiej** praktyki i **takiego** zastosowania?

Czy w świetle takich faktów można serio mówić o udziale Kościoła w życiu politycznym pod kątem jego walki o ideały chrześcijańskie?

Ks. Choromański stwierdza w uniesieniu, że „Kościół katolicki przypomina prawo Boże, piętnuje występek i zbrodnię już nie jednostkową, ale społeczną, polityczną, państwową czy międzynarodową".

Czy w świetle choćby powyższych (i tysiąca podobnych) przykładów można tym słowom przypisywać jakąkolwiek wartość poza propagandową?

W praktyce bowiem życia codziennego udział Kościoła w życiu politycznym sprowadza się do milczącej aprobaty wszelkiego gwałtu i bezprawia, o ile nie szkodzi ono bezpośrednio interesom Kościoła.

Teraźniejsza walka Kościoła z hitleryzmem wypływa wyłącznie z tych źródeł, same bowiem barbarzyńskie metody hitlerowców stały się naganne dopiero wtedy, gdy je zastosowano do zwolenników Kościoła, co go zmusiło do przerwania majestatycznego milczenia w tej sprawie.

Oderwane jednak uroszczenia ks. Choromańskiego są niczym wobec żakowskiego tupetu, zdradzanego przez niektórych świeckich publicystów katolickich.

W wielkanocnym numerze „Prosto z mostu" w artykule p. St. Piaseckiego znajdujemy serię zdań i opinii, które gdyby nie były podane w całym majestacie czołowego artykułu, możnaby potraktować za materiał, nadesłany do „Cyrulika".

P. Piasecki tedy z żarliwością biczownika i stygmatyka przeciwstawia prawdy objawione prawdom naukowym, wynosząc kult bezmyślności na czoło cnót ludzkich.

„Jakże dziś jesteśmy daleko od tej ponurej, obskuranckiej epoki, w której jednostronne i kruche hipotezy naukowe przyjmowano skwapliwie za dogmaty, a równocześnie z lekkim sercem odrzucano prawdy objawione".

Czy ta epoka była tak „obskuranacka" jak ta, którą reprezentuje p. Piasecki swoją pochwałą bezmyślności i roztkliwiającej zaiste pokory — to kwestia dla niego, przypuśćmy, że przejrzysta, dla nas równie niewątpliwa — lecz w odmiennym sensie.

Zagadką jest dla nas, jak człowiek o pozorach pewnej odpowiedzialności umysłowej, z całą powagą i namaszczeniem może wygłaszać zdania, którychby się powstydził kleryk z Włocławka.

Pan Piasecki w imieniu jakiegoś bliżej nieokreślonego „pokolenia współczesnego" (pewnie uczestników blokady uniwersyteckiej) wyrzeka się „śmiesznych złudzeń" na temat konieczności poszukiwania argumentów i dowodów swojej wiary.

Kiedy się czyta tego rodzaju uroczyste oświadczenia, mające wrzekomo znamionować epokę, a świadczące tylko o bezkresnym i niezgłębionym obskurantyźmie piszącego, o co go nawet trudno posądzić — więc chyba o grę i programowe zakłamanie...

Można polemizować z ludźmi ,co do których ma się przeświadczenie, że wierzą w to co mówią, choćby to, co mówili, było niedorzeczne.

Staczać jednak polemikę ze swawolnym Dyziem, który rzekomo chce być wyrzuconym przez okno wagonu pędzącego pociągu — bo to mu sprawia osobliwą przyjemność — byłoby rzeczą dość jałową i niezbyt ucieszną...

Łamiemy więc pióro.

J. N. MILLER.

Przegrupowania i konsolidacje

Wiara w Ligę Narodów i w możliwości uzyskania powszechnego bezpieczeństwa — głównie z winy wieloletniej fatalnej polityki konserwatystów angielskich — jest obecnie mocno nadwątlona. To też nawet państwa, gorąco przywiązane do Ligi, szukają teraz zabezpieczenia pokoju także po za Ligą. Jesteśmy świadkami licznych prób nowych przegrupowań, przesunięć, konsolidacyj.

Jednym z terenów najbardziej podatnych dla tego rodzaju eksperymentów jest Europa środkowa i południowa, czemu dziwić się nie można. Jest to bowiem teren krzyżowania i wpływów francuskich i częściowo angielskich z wpływami Niemiec i Włoch, a małe państwa tego terenu nie mogą sobie pozwolić na zadzieranie czy zerwanie ani z potęgami Zachodu, ani z bliższymi im geograficznie potęgami faszystowskimi.

Wobec zbliżenia Niemiec i Włoch, Austria, wzięta pod obstrzał hitleryzmu, szuka doraźnego choćby schronienia w porozumieniu z Czechosłowacją i Węgrami, dwoma krajami również bezpośrednio zagrożonymi przez hitleryzm. Oczywista, takie kurczowe chwytanie się sąsiadów, poróżnionych na punkcie terytorialnym od końca wojny światowej, nie może zapewnić Austrii obrony przed hitleryzmem, nie mówiąc już o olbrzymiej przewadze militarnej Niemiec nad trzema małymi krajami.

Dużą ruchliwość przejawia ostatnimi czasy Jugosławia. Po zawarciu paktu „wieczystej przyjaźni" z Bułgarią, podpisała ona przed kilku dniami układ polityczny i handlowy z Włochami. Z dwoma sąsiadami, z którymi była dotąd na stopie wrogiej, Jugosławia teraz pogodziła się. Różnie ocenia się te posunięcia Jugosławii, silne są zwłaszcza obawy, by ona nie przeszła do obozu faszyzmu i nie opuściła Małej Ententy. W obawach tych jest niewątpliwie dużo uzasadnienia; Jugosławia bowiem utrzymuje najlepsze — z pośród trzech państw Małej Ententy — stosunki z Niemcami; Jugosławia dotąd nie nawiązała stosunków dyplomatycznych z Rosją sowiecką; polityka wewnętrzna Jugosławii — mimo puszczanych od czasu do czasu dla efektu zewnętrznego pogłosek o demokratyzacji tego kraju — steruje ku totalizmowi i Rząd przypuszcza obecnie atak na ostatni szaniec wolności, jaki pozostał w tym kraju, mianowicie — niezależne związki zawodowe. Nie należy jednak sądzić, że Jugosławia zerwie z Małą Ententą. Nie, ona pozostanie w niej i nie zechce pogorszyć swych stosunków ani z Francją, ani z Anglią. Prowadzi ona politykę na dwa fronty, nie wiedząc, który z nich weźmie ostatecznie górę i pragnąc zabezpieczyć się na wszelki możliwy wypadek.

Mała Ententa wobec rosnącego na nią nacisku ze strony Niemiec i Włoch, zwiera się w sobie, ale mnożące się manifestacje solidarności i zwartości Małej Ententy świadczą przecież, że czuje się ona coraz więcej zagrożona i że wielkie czyni wysiłki, by nie została osamotniona.

Niepewny jest też los Ententy Bałkańskiej, której celem była obrona przed zaborczością hitleryzmu i faszyzmu. Ale wobec manewrów Jugosławii, wobec zarysowującego się odstępstwa Turcji, wobec hitleryzującej się Grecji — Ententa ta rozpada się wewnętrznie.

Jednym z doniosłych wydarzeń ostatnich czasów jest aktywność faszyzmu na Bliskim Wschodzie. Wydaje się, że Włochom udało się wciągnąć Turcję w krąg swych imperialistycznych planów i odciągnąć od dotychczasowej orientacji politycznej; pomocny tu był Mussoliniemu zatarg o Aleksandriettę. Pierwszym wyrazem nowego kursu Turcji jest jej układ „azjatycki" z Iranem, Irakiem i Afganistanem; nie jest to wprawdzie związek pan-arabski, ale jest zaczątkiem związku pan - islamskiego, którego „protektorem" został Mussolini. Ruch ten jest jeszcze młody i o przyszłości jego nic konkretnego na razie powiedzieć się nie da. Wiąże się on także z losem szczepów afrykańskich, a więc i z wynikiem wojny hiszpańskiej.

Wszystkie te przeobrażenia obracają się w stopniu większym lub mniejszym dokoła „osi Berlin — Rzym". Inny charakter mają zmiany, zapowiadające się jako **przeciwstawienie się** faszyzmowi i grożącej z jego strony wojnie.

Na pierwszym miejscu postawić należy usiłowanie Roosevelta porozumienia się z Anglią i Francją w sprawach gospodarczych i politycznych. Największy opór stawiać tu będzie, prawdopodobnie, Anglia, która dużo gada o swym przywiązaniu do demokracji, ale jednocześnie odrzuca „walkę ideologii" i chętniej porozumiałaby się z Hitlerem i Mussolinim, niż z Blumem i Caballero. Ale porozumienie, mimo to, nie jest niemożliwe, zwłaszcza w pewnym zakresie spraw gospodarczych. Zbyteczne tłomaczyć, jak wielkie miałoby znaczenie tego rodzaju porozumienie, nawet ograniczone; trzech największych demokracyj świata.

Objawem dodatnim i rokującym duże możliwości jest próba konsolidacji państw demokratycznych północy. Min. spraw zagr. Szwecji, tow. Sandler, złożył wizytę w Paryżu; w dniach najbliższych ma przybyć do Londynu premier duński, tow. Stauning; obie te podróże mają ze sobą związek i zmierzają nie tylko do zacieśnienia współpracy państw północnych, ułatwionej obecnie po zwycięstwie demokracji w Finlandii, ale też do pozyskania dla tej współpracy także Anglii i Francji, do stworzenia — jednym słowem — wielkiego bloku demokratycznego w Europie.

Inicjatywa socjalistów skandynawskich, dążących poza tym do sojuszu wojskowego czterech krajów Północy, zasługuje na gorące poparcie. Praca ich odbywa się cicho i bez efekciarskich gestów, ale jest to praca solidna i przemyślana. Oby przyniosła pożądany plon!

(JMB)

„Rewolucja" na opak

Nasi „totaliści" przy pracy

Z licznych — nawet bardzo licznych — politycznych tygodników polskich (w tym dużo prawicowych) właściwie tylko jeden **„Zaczyn"** naprawdę wytrwale i konsekwentnie „pracuje" na rzecz „totalizmu" i „monopartii" w Polsce. Wprawdzie pisze **czasami,** że swoją „konsolidację" pojmuje jako „ewolucyjną" i „dobrowolną" (?). Ale zaraz pośpiesznie dodaje, że jeśli sprawa „dobrowolnie" nie zostanie załatwiona, w takim razie... pozostanie **przymus.**

Rzecz więc jasna. Każdy rozumie, co zaczyna ten osobliwy „Zaczyn". Nawet konserwa polska (o czym niżej) wzdraga się przed perspektywą monopartyjności w Polsce. Nawet „Myśl Polska", ultra - prawicowa, powiada, że z punktu widzenia **wojskowego** „monopartia" byłaby szkodliwa. Ale „Zaczyn" — nie, ten nie ma wątpliwości żadnych: wszystkie swe siły poświęca walce z pozostałościami demokracji w Polsce. Ciekawy to proceder, chociażby ze względu na charakter grupki ludzi, pracujących w „Zaczynie" (pono bliską jest płk. Kocowi).

Bierzemy do ręki Nr. 12 tego pisma. Odrazu na wstępie w art. „Ewolucja czy rewolucja" widzimy, że wszystkie sympatie pp. „zaczyńców" są **po stronie „rewolucji"!** Ewolucja, stopniowanie? ach fe! **Tylko rewolucja, rodacy!** Tak jest, tylko rewolucja. Naiwny czytelnik przeciera oczy. Ale my znamy tę zabawną terminologię na opak: wszak chętnie jej używają np. **faszyści francuscy.** „Rewolucja Narodowa". To taka sobie „rewolucja" wstecz, na opak, taka — jeśli można się wysłowić — **„reakcyjna rewolucja".** Po prostu więc **przewrót faszystowski,** nic więcej. „Rewolucja" na rzecz „totalizmu" i „monopartii". Piękne słówko dla marnych celów.

Ostrożni „zaczyńcy" zaraz podkreślają, że głównie im chodzi o **„psychiczną" „rewolucję".** Ale i ten kawał już jest znany.

Tak „zaczyńcy" nawołują do „skoków", do odrzucenia mizernej „ewolucji" — bo to, powiadają, jest **„twórczość" (!!).**

Rezultat tych skoków w niewiadome, tego postawienia *na wielką twórczość* swych narodów, ckazał całą wartość wielkich zrywów psychicznych, nie obawiających się gwałtowności zmian, czyli *rewolucji* psychicznej i *ustrojowej.*

Aha! a więc i **„ustrojowej":** rozumiemy. Zachwalając swą osobliwą faszystowską „rewolucję", „zaczyńcy" porozumiewawczo mrugają do swojej publiczki, by czasem, broń Boże, nie pomyślała, że chodzi o rewolucję **ludową.** Ależ nie, skąd znowu! wszak w planie „Zaczynu" jest rewolucja **z góry,** a ludek poczciwy — cha, cha! — ma prawo tylko **wiwatować** na cześć „wodza" i „elity":

Rewolucje, dokonane w państwach dynamicznych, poza pewnymi scenami z dramatu dojścia do władzy, ***są typu rewolucji od góry,*** **gdzie udział mas, uciskanego i niezadowolonego ludu,** ***sprowadza się do... pochodów i innych inscenizacyj z gatunku widowisk teatralnych.***

To już są kpiny z oszukiwanego ludu... Ale idźmy dalej. Po tych wywodach ogólnych przechodzimy **do Polski.** Czy dla Polski nadaje się ta mizerna ewolucja? Nie! Czy trzeba więc zastosować **„rewolucję z góry"? Tak, bezwarunkowo:**

Zastosujmy te rozważania do naszego położenia.

Czy *Polska może stawiać na ewolucję,* na powolne powiększanie swych, jakże nikłych, zasobów? Czy zabezpieczy nam ta droga zaspokojenie konieczności państwowych, dyktowanych nam z nieubłaganą logiką przez dynamicznych sąsiadów?

Czy naprawdę obawiamy się *metod rewolucji od góry,* które powszechnie zdały egzamin?

Dla nas państwowców odpowiedź jest jasna, że NIE!

Przynajmniej wyraźnie. To dobrze. „Dynamiczny" „Zaczyn" nie ukrywa swych sympatyj dla metody Mussoliniego i Hitlera. **„Rewolucje z góry!"** — oto program.

A **wolno** to tak agitować otwarcie za przewrotem ustrojowym, za „rewolucją", skoro innym w Polsce nie wolno nawet nieraz pisać o ewolucji demokratycznej? — zapyta czytelnik. Oczywiście wolno, bo treść **klasowa** jest inna (widzieliśmy wszak przed chwilą próbkę pogardy dla „ludu").

Teraz już się nie zdziwimy, że w następnym artykule tenże „Zaczyn" kpi sobie z wyborów i wysuwa **zasadę „wyznaczania"** — oczywiście znów **z góry.** Jakie tam „wybory"! — powiada — skąd społeczeństwo, ogół może posiadać kompetencje dla oceny — kompetencji wybieranych? Przypuśćmy nawet; ale skąd w takim razie ci „wyznaczający" będą mieli te niezwykłe kompetencje, fachowe i moralne, dla „wyznaczania" ludzi na posterunki? „Zaczyn" jest w kłopocie... Nagle przypomina sobie: Tak, to rzecz prosta — **elita!** Elita będzie „wyznaczała"! A „elita" wszystko wie.

Ale właśnie dlatego *tak bardzo staranny musi być dobór grupy podstawowej.* Muszą to być ludzie *o kwalifikacjach bezspornych dla nieuprzedzonych.* Ludzie, którzy znają się na ludziach, którzy potrafią uwolnić się od osadu przesądów, nawarstwień sentymentów i resentymentów, i w sposób rzeczowy, *ściśle obiektywny* analizować ludzi i sytuacje.

Wartość obiektywna poczynań, a więc i doboru ludzi, *zaszpuntuje niezadowolenie.*

„Zaszpuntuje"? A może nie? W Hitlerii np. tamtejsza „elita" jakoś nie „zaszpuntowała", i ferment szybko rośnie, patrz np. „Czas". A czy to „dynamicznie" wzmacnia państwo (o które rzekomo „zaczyńcom" chodzi), czy osłabia?

Ale przede wszystkim — **skąd** wziąć taką „elitę", która by na wszystkim się znała, która moralnie byłaby bez zarzutu, która pod względem klasowym **byłaby** „obiektywna"? Skąd?!

Tak, tu wyłazi szydło z worka. Tu „logika" nagle się urywa.

Skąd elita? Jak się upewnić, że to elita, a nie np. uzurpacja? I jak dyktaturę elity kontrolować i krytykować, skoro idealnych ludzi na ziemi chyba niema?

„Zaczyńcy" są w pułapce. Wiadomo dlaczego: bo pod pretekstem obrony państwa i jego siły forsuje się koncepcję rządów pewnej **grupy i klasy.**

Nawet „Słowo" wileńskie rozumie szkodliwość „monopartii", stwierdzając, że (Nr. 87) **„wyjaławia naród kulturalnie".** I w ten sposób osłabia go. Ale „zaczyńcy" tego nie chcą rozumieć: zapatrzyli się we wzory włoskie i niemieckie.

Widzimy wyraźnie, że cała ta pseudo - „rewolucja" na opak i cała ta teoria z nieba spadłej i niekontrolowanej „elity" mają rzeczywisty cel i treść zgoła inną, niż te, które zazwyczaj się podaje w celach agitacyjnych: **cele grupowe i klasowe.** Taka jest ta „rewolucja" — bez maski!

K. CZAPIŃSKI.

Walka w głębinach oceanu

pomiędzy człowiekiem a potworem morskim

Na ekranach amerykańskich pojawi się niebawem jeden z najsensacyjniejszych filmów przyrodniczych, ilustrujący walkę człowieka z rekinem. Bohaterem filmu jest znany sportowiec amerykański 26-letni F. Wallace, który w swej ojczyźnie zdobył rozgłos jako „pogromca rekinów". Walkę tę Wallace uprawia a z zamiłowaniem, które porównać można z zapałem hiszpańskiego torreadora. Ryzyko walki rozgrywającej się w głębinach wód jest równie wielkie, jak na arenie. I tu i tam człowiek uzbrojony w szpadę, lub jak Wallace w zwykły nóż, staje oko w oko z rozszalałym zwierzęciem.— Od jednego ruchu zależy często jego zwycięstwo lub śmierć. Jak dotychczas Wallace wychodził z tej walki zawsze zwycięsko, choć nie bez poważnych poszwankowań. Pewnego razu silny okaz rekina uderzeniem ogona wgniótł swemu prześladowcy część czaszki. Ciężko ranny Wallace z trudem wydostał się na powierzchnię, gdzie oczekiwała go zbawcza łódź. Zręczna ręka chirurga, który uszkodzone miejsce zastąpił srebrną płytką, uratowała mu życie. Za drugim razem wyszedł z walki z pogruchotanymi kośćmi. Jedynie największym wysiłkiem woli Wallace wypłynął równocześnie niemal z olbrzymim cielskiem zabitego przez siebie rekina.

Niebezpieczna żyłka myśliwska odezwała się w Wallacie zupełnie niespodziewanie. Pewnego dnia Wallace przechadzając się nad brzegiem Oceanu, w pobliżu miejsca, gdzie wieczór poprzedni nastawił sieci na ryby zauważył nagłe szarpnięcie pływaków przytrzymujących sieć. Bez namysłu skoczył w głębiny. W tej samej chwili rzucił się na niego rekin z rozwartą groźnie paszczą. Uciec — to była pierwsza myśl Wallace'a, który poraz pierwszy znalazł się oko w oko z krwiożerczym potworem. Na ucieczkę było jednak już za późno. Bez wahania Wallace wbił w otwartą paszczę „tygrysa morskiego" ramię i udusił go. Odtąd stał się zamiłowanym łowcą tych bestyj. Odważny do szaleństwa, rozmiłowany w ryzyku, rzuca się uzbrojony w długi nóż do walki.

Perypetie tych nierównych zmagań zostały niedawno sfilmowane przez specjalną ekspedycję naukową, badającą życie na głębinach morza karaibskiego, rojącego się od rekinów. Walka Wallace'a z potworem morskim będzie najbardziej sensacyjnym momentem tego ciekawego skąd inąd filmu.

Jak to było na wystawie światowej

urządzonej w Paryżu w 1867 roku

Posłuchajmy co mówią stare kroniki:

„Inauguracji Wystawy sprzyjała najpiękniejsza pod słońcem pogoda — odbyła się ona w dniu 1 kwietnia w obecności stu tysięcznych tłumów. Cesarz i Cesarzowa przybyli w karocy przed bramą Wystawy punktualnie o godzinie 2 po poł.". Ceny wejścia wahały się od 1 fr. do 2 fr. 50 w zależności od godzin. Ale za to, o błogosławione czasy!, wystawiający nie opłacali miejsc pod pawilony i kioski. Wystawa odbyła się wśród sielankowego nastroju urozmaiconego różnymi atrakcjami, jak np. pięknym akwarium wody słodkiej gdzie można było oglądać stuletnie karpie, złowione w stawie w Fontainebleau, przejażdżka „bateau - mouches", które specjalnie sprowadzono z Lyon, gdzie od kilku miesięcy służyły do regularnej komunikacji rzecznej. Owe statki — omnibusy były niemal jedynym środkiem lokomocji łączącej wystawę z centrum miasta. Ile musieli wycierpieć paryżanie z powodu braku środków komunikacji, o tym świadczą stare kroniki, gdzie pełno utyskiwań na arogancję fiakrów i wysokie napiwki,— pełno skarg z powodu odległości stacji kolejowej Saint - Lazare i konieczności wystawania w ciągu długich godzin w kolejce, oczekując w prażących promieniach słońca na ów sławetny „bateau-mouche" z Lyonu. „Nie każdy może być Rotszyldem lub ks. Metternich" woła rozpaczony kronikarz a propos owego „polowania na fiakry", które mu widocznie bardzo dokuczyło.

Ale mało komu wiadomo jest, że to nawskroś pacyfistyczne przedsięwzięcie, jakim niewątpliwie była wystawa paryska, o mały włos nie rozpętała burzy dyplomatycznej między Francją i Prusami: podczas podziału terenów pomiędzy różne państwa przydzielono Stanom niemieckim teren podzielony na 3 równe części· jedną przeznaczono Austrii, drugą Prusom a trzecią innym Stanom Konfederacji niemieckiej. W międzyczasie miała właśnie miejsce 7-dniowa kampania między Austrią i Prusami, która się zakończyła bitwą pod Sadową z porażką Austriaków. Bismarck zażądał, aby Austrię usunięto z terenu wystawowego, przeznaczonego dla wystawców niemieckich. Z trudem udało się zatarg zlikwidować.

Wpływ żołądka na bieg historii

Sznycel króla Karola, majonez ks. Mayenny i poziomki marsz. Grouchy

Żołądek jest nie tylko regulatorem serca, ale odgrywa ważną rolę we wszystkich innych dziedzinach życia, nie wyłączając historii na dowód czego kilka anegdotek:

Zacznijmy od najbliższych nam wydarzeń.

W październiku 1921 roku świat został zelektryzowany wiadomością o nagłym przyjeździe cesarza Karola do Węgier zachodnich, gdzie czekały na niego wojska generała Lehara, które miały zaprowadzić Karola na tron węgierski. Wszystko było przygotowane. Plan zamachu opracowany był w najdrobniejszych szczegółach. Pociągi, któremi wojsko z królem na czele wyruszyć miało pod Budapeszt stały pod parą. W Budapeszcie panowała konsternacja. Lada chwila oczekiwano pojawienia się królewskich pułków. Wymarsz ich opóźnił się jednak tak długo, że Rząd zdołał w międzyczasie opanować całkowicie sytuację i wysłać przeciwko buntownikom oddziały ochotnicze, które pod Budaors zadały druzgocącą klęskę wojskom Karola, biorąc jego samego do niewoli.

Jaka była przyczyna opóźnienia akcji przygotowanej konspiracyjnie od szeregu miesięcy! — Najbardziej prozaiczna! — sznycel wiedeński.

Cesarz Karol, który przybył samolotem, po wylądowaniu w Odenburgu kazał sobie podać ulubioną potrawę sznycel po wiedensku, której brak odczuwał na wygnaniu w Szwajcarji. Delektując się narodową potrawą, cesarz stracił drogocenny czas, w którym mógł był wygrać koronę i tron. Tak to niewinny sznycel wpłynął na zmianę linii dziejowej w basenie naddunajskim.

W podobnych okolicznościach przegrał bitwę książę Mayenny brat Henryka de Guize, przywódca „Świętej Ligi", która wystąpiła do walki z Henrykiem IV. Książę, znany smakosz zajadał z apetytem kurczę na zimno, podane w sosie spreparowanym według recepty księcia z drobno siekanych jaj, oliwy i soku cytryny, gdy mu doniesiono o zbliżaniu się wojsk Henryka IV. Książę, kończąc swój przysmak, nie zdążył dosiąść konia i sprawić swych szyków, na które już nacierały szeregi nieprzyjacielskie. Bitwa pod Arques zakończyła się klęską „Świętej Ligi" i utrwaliła we Francji panowanie Henryka IV.

A wszystko przez marne kurczę w sosie, od jego twórcy księcia Mayenny nazwanym à la mayannaise, skąd powstało nasze określenia „majonez".

Najsławniejsza przegrana w historii z winy Bachusa spotkała Napoleona pod Waterloo. Zawinili tu dwaj najwybitniejsi marszałkowie cesarza: Ney, który tak uraczył się starym burgundem, że nie był zdolny do wykonania przesłanych mu rozkazów i Grouchy, który miał uniemożliwić połączenie się armii Bluechera z walczącymi ostatkiem sił wojskami angielskimi pod wodzą Wellingtona. Bitwa była w pełnym toku. Wojska francuskie powstrzymały bohatersko napor armii Wellingtona. Napoleon, mając dokładne wiadomości o ruchach przeciwnika, skierował całą swą uwagę na operacje armii marszałka Bluechera i postanowił za wszelką cenę nie dopuścić do połączenia się sił koalicyjnych. Wielki wódz po wydaniu marszałkowi Grouchy rozkazu udania się pośpiesznym marszem na spotkanie Bluechera, nadaremnie oczekiwał wiadomości o przeprowadzeniu zarządzonego manewru. Pod wieczór zrozumiał swą porażkę. Bluecher połączył się z Wellingtonem. Co się stało, czyżby Grouchy zdradził? Nie, to nie możliwe! Tymczasem przyczyna opóźnienia zbawczego manewru, który przeprowadzony w odpowiednim czasie, byłby niechybnie zdecydował o zwycięstwie Napoleona i tym samym o dalszym rozwoju historii, była natury wysoce prozaicznej. Marsz. Grouchy zauważywszy po drodze polanę, pokrytą poziomkami, kazał zatrzymać się wojsku, zsiadł z konia i spokojnie raczył się smakowitymi jagodami. 22.000 armia ...czekała bezczynnie z bronią u nogi, aż jej wódz nasyci swe łakomstwo, a o kilkanaście kilometrów rozstrzygał się w tym czasie tragiczny los cesarza, Francji i Europy...

Literacko-teatralny „Kapitan z Koepenick"

Jak inteligentny oszust udawał dramatopisarza

Wileńscy literaci i dziennikarze żydowscy przeżywali nielada emocje. Do Wilna przybył przed kilku dniami osobnik w zaniedbanym stroju i zgłosiwszy się do pism żydowskich oraz przedstawicieli żydowskiego społeczeństwa, oświadczył, że jest autorem popularnej sztuki „Ludzie na krze" dr. Wernerem, z pochodzenia żydem i że zmuszony był opuścić Niemcy.

Przedstawił on dowody, że jest doktorem medycyny i filozofji oraz pomocnikiem reżysera Reinhardta.

Dr. Wernerem zainteresowały się sfery artystyczne i literackie żydowskie Wilna, na cześć jego wydano u wiceprezesa Tow. miłośników teatru żydowskiego przyjęcie, na które przybył kwiat żydowskiej literatury i prasy z Wilna.

Rzekomemu dr. Wernerowi okazywano niezwykłe względy. W teatrze dano mu honorowe miejsca, gdzie zasiadł w otoczeniu najwybitniejszy literatów i dziennikarzy żydowskich. Na bankiet przybył m. in. aktor żydowski Jonas Turkow, występujący w teatrze żydowskim, który ze zdziwieniem zauważył, że podający się za dr Wernera człowiek nie jest autorem znanej sztuki. Turkow bowiem poznał dr. Wernera w Niemczech chcąc nabyć prawo przekładu jego sztuki na żargon.

Turkow zwrócił się do rzekomego dr. Wernera i ostrzegł go, by natychmiast opuścił Wilno, inaczej bowiem będzie... oddany w ręce policji.

Po bankiecie, kiedy już wszyscy dowiedzieli się o mistyfikacji, udano się do mieszkania rzekomego Wernera, lecz nie zastano go w domu....

Prasa żydowska, która zamieściła obszerne artykuły, poświęcone Wernerowi i jego sztuce, otrzymała zawiadomienie z Białegostoku i Brześcia n. Bugiem o pojawieniu się tam również osobnika, podającego się za dr. Wernera i o wyłudzeniu przezeń większej ilości pieniędzy. Wobec tego zawiadomiono policję.

Osobnik, który jest człowiekiem wykształconym i włada biegle językami: niemieckim, czeskim, francuskim i angielskim, prowadził dyskusje o literaturze i sztuce. Prasa żydowska początkowo przemilczała tę historię, obecnie jednak zmuszona była podać do wiadomości publicznej, że padła ofiarą sprytnego oszusta.

Donosi o tym krakowski „Il. Kur. Codz."

Do Bieguna Północnego

wyruszyła wyprawa lotników sowieckich

Z Moskwy wystartowało 5 sowieckich samolotów do raidu, którego celem jest biegun północny. Wyprawa ma charakter naukowy W skład ekspedycji wchodzi 10 badaczy i uczonych, którzy przy pomocy spadochronów opuszczą się na ląd w okolicy bieguna. Również na spadochronach zostaną spuszczone na ziemię wszystkie przedmioty i aparaty naukowe.— Ekspedycja polarna pozostanie w okolicach podbiegunowych przez cały rok. Uczeni mają się zająć również badaniami meteorologicznymi, koniecznymi ze względu na projektowane uruchomienie linii lotniczej Moskwa — San Francisco. Trasa tej linii będzie prowadziła przez okolice arktyczne.

Dział rozrywek umysłowych

ZADANIE NR. 23.

uł. S. Kozicki.



Litery w kratkach oznaczonych dadzą rozwiązanie, które można podać bez wyrazów pomocniczych.

Znaczenie wyrazów: Poziomo. 1. Skorupiak, żyjący na dnie rzek. 2. Płyn wytłoczony z owoców. 3. Przyrząd, wskazujący na kierunek prostopadły. 4. Żartuje, drwi — zaimek. 5. Zaimek — litera (fonetycznie). 7. Grobla, tama — rodzaj głosu (w chórze).

Pionowo: 1. Część sztuki. 2) Ofiaruję — wrzący płyn. 3. Pieniądze, przynoszące dochód. 4. Pierwsze litery nazwiska i imienia znanego działacza socjalistycznego — mieszkanie pszczół. 5. Okres czasu. 6. Łączenie poszczególnych części w całość. 7. Zwierzę domowe — flisak. 8. Część wozu.

Nagroda: mies. prenumerata „Robotnika".

ZADANIE Nr. 24.

Wizytówki.

uł. R. Grünbaumówna. Łódź.

Ewa Czorcka.
Fela Nottesik.
Gienia Kęplar.

Jaki jest zawód tych pań?

Nagroda: książka.

Rozwiązanie zadań z poprzedniego numeru: zad. Nr. 21: Wiosna! wiosna! Zadanie nr. 22 Ka- w- -ka.

Nagrody za rozwiązanie zadań z poprzedniego numeru wylosowali:

Książkę — Witold Pacer, Sierpc ul Św. Wawrzyńca 2.

Prenumeratę: Safron Szymoniuk, Stawiszcze, poczta Czeremcha, pow. Brzuski N./B.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

K. N. Warszawa. Szarady nie wydrukujemy.

R. G. Łódź. Wizytówki drukujemy.

I. G. Zadania zatrzymujemy.

D. M. Brok. Rebusik zawiera błąd (Warsz-wa). Logogryf już nie aktualny.

J. D. Łódź. Zadanie nie do druku. Żeton możecie nabyć w OKR. PPS. Miejskim. Łódź, Kościuszki 29.

W jednym z przyszłych numerów rozpoczniemy druk konkursu R. V. z punktami.

Zadania z tego N-ru należy nadsyłać do dnia 8-go kwietnia na adres naszej Warszawskiej Redakcji (Warecka 7).

Sensacyjny wynalazek

Samolot pędzony naftą zamiast benzyny

Na lotnisku w Pradze odbywał się w tych dniach lot próbny samolotem, pędzonym naftą zamiast benzyny. Samolot, jak zaznacza „Prager Tageblatt", posiadał zwyczajny silnik, który dopełniony tylko został pewnym urządzeniem dla przemiany nafty w kwas węglowy i wodór. Pilot startował przy popędzie benzynowym, jednak w trzeciej minucie otworzył przewód naftowy, tak że dalszy dwugodzinny lot odbył przy użyciu nafty jako materiału popędowego. Wynalazek ma wielkie znaczenie, gdyż w każdej chwili samoloty czechosłowackie mogą zmienić materiał popędowy a lotnik pozbawia się największego ryzyka: możliwości eksplozji materiału popędowego. Równocześnie lotnictwo uniezależni się od dowozu zagranicznej benzyny, bowiem nowy wynalazek umożliwia używanie także olejów, produkowanych z węgla. Wreszcie wynalazek o tyle jest pożyteczny, że silnik zużywa tego materiału o jedną trzecią mniej niż benzyny O ile dalsze próby wykażą praktyczną użyteczność wynalazku, to oznaczałby on zwrot w rozwoju lotnictwa. Wynalazek czeskiego inżyniera wzbudził wielkie zainteresowanie również w Anglii.

Sto tysięcy lat

Przeprowadzone niedawno w Niemczech w okolicach Halle badania geologiczne doprowadziły do niezwykle ciekawego odkrycia Na pewnej głębokości badanych pokładów geologicznych natrafiono na blok węgla kamiennego, — który wykazywał jaśniejsze i ciemniejsze smugi. Dalsze badania pozwoliły na ustalenie, że smugi te odpowiadają zmiennym okresom suszy i deszczów, jakie panowały przed około 100.000 laty w ówczesnym, tropikalnym klimacie Europy. Jak obliczono wytworzenie się górnych pokładów żyły węglowej, na która natrafiono pod Halle trwało 40.000 lat, środkowych 20.000, a dolnych 40.000 lat, razem więc 100.000 lat.

Pierwszy strajk okupacyjny

w dzienniku australijskim

Wychodzące w Sydney pismo codzienne „Standard" przeżywa ostatnio poważne kłopoty spowodowane ciężkimi warunkami materialnymi. Wydawnictwo zadłużyło się poważnie w papierni, w końcu zaś musiano wstrzymać wypłacanie pensyj personelowi technicznemu. Krok ten w pierwszym rzędzie uderzył w zecerów, którzy w liczbie 28 postanowili pójść śladami kolegów amerykańskich i ogłosić strajk okupacyjny.

Strajkujący po wydaniu ostatniego numeru w ubiegłym tygodniu nie podążyli do domu, tylko pozostali na noc w drukarni, śpiąc na podłodze i spędzając czas na grze w karty. Nazajutrz dziennik się nie ukazał. Zaintrygowana tym wydarzeniem publiczność czytająca, stosunkowo przywiązana do tego organu, zaczęła szturmować administrację z zapytaniem dlaczego nie ukazuje się numer. Dowiedziawszy się o właściwych powodach niewydrukowania świeżego numeru pisma, postanowiła dokonać zbiórki na pomoc dla strajkujących i ich rodzin nie otrzymujących od dłuższego czasu wynagrodzenia za pracę. W pierwszym dniu kwesta, jaką urządzono w lokalach Sydney przyniosła przeszło 93 funty zbioru. Kwotę tę niezwłocznie rozdzielono wśród rodzin strajkujących.

Pomimo tego dobroczynnego nastawienia czytelników, strajkujący nie doszli dotychczas do porozumienia z właścicielami wydawnictwa.

„Błękitni słowicy"

Trubadurzy miejscy paryskiej biedoty

W ubogich domach Montmartre w Paryżu powstała w gronie młodych ludzi, nadaremnie szukających pracy, myśl stworzenia oryginalnego chóru muzycznego. Zabrakło instrumentów — wobec czego postanowiono wyćwiczyć się w artystycznym gwizdaniu. — Jako nauczyciela zaproszono starego artystę cyrkowego, słynnego Rudolfa, który szybko i sprawnie pokierował ćwiczeniami i i próbami.

Nie upłynęło dwuch miesięcy — kiedy na podwórzach Paryża pojawili się muzycy, którzy miast nucić sentymentalne tanga lub płaczliwe serenady rozpoczęli gwizdanie. Melodyjnie brzmiały gwizdy, gdyż zaciekawieni mieszkańcy szeroko otwierali okna, by podziwiać udatny debiut ulicznych domorosłych muzyków.

Szybko rozniosła się popularność zespołu, który mógł sobie pozwolić na piękne garnitury w niebieskich deseniach. Odtąd ulica nazwała ich „błękitnymi słowikami". Jak donosi prasa paryska. zespół otrzymał propozycję wystąpienia z jednej z najmodniejszych kawiarni przy placu D'Etoile. Poza tym grupa „błękitnych słowików" podejmuje po świętach wielkanocnych tournée po głównych centrach Francji.

Członkowie zespołu, należąc do najdemokratyczniejszych warstw ludności koncertować będą głównie na podwórzach. Tylko na ciasnych i szarych podwórzach miejskich, gdzie zrodziło się nasze gwizdando — mówi kierownik zespołu — pragniemy wskrzesić piękną i wzniosłą tradycję trubadurów miejskich — oddających swą sztukę na usługi mas.

Z Górnego Śląska

Jeszcze afera szajki oszustów ubezpieczeniowych

Śledztwo w sprawie trzeciej afery znanej na Śląsku szajki oszustów ubezpieczeniowych: Leona Buchalika z Piotrowic Śl. oraz Tymoteusza Udolfa z Orzesza i jego sąsiadów—Adelryka Kuczeka i Jana Kusia zostało już zakończone i akta przekazano prokuratorowi dla sporządzenia aktu oskarżenia.

Łącznie z tą aferą obwinionych jest 8 osób, z Buchalikiem i Udolfem na czele. Weszli oni w posiadanie spisów obywateli Śląska, ubezpieczonych dawniej w niemieckich towarzystwach, jakie straciły prawo działania w Polsce i rozpoczęli wśród nich akcję na rzecz realizacji polis ubezpieczeniowych, t. j. o zwrot składek z tych towarzystw. W ten sposób zdołali wyłudzić polisy i pełnomocnictwa od kilkuset osób.

Mając już je, przeprowadzali likwidację pretensji obywateli polskich w Niemczech i inkasowali bardzo wielkie sumy, którymi się dzielili, zainteresowanych zaś zbywali niczym, twierdząc, że nie zdołali nic wywindykować.

Za część tych oszustw szajka Buchalika odpowiadała już przed Sądem, tymczasem jednak wyszły na jaw dalsze oszustwa i zgłosili się dalsi poszkodowani.

Kiedy już afera się wykryła, Udolf i Buchalik, wypuszczeni na wolną stopę, specjalizując się w oszustwach ubezpieczeniowych i znając, jako byli agenci, sposób pracy towarzystw ubezpieczeniowych, podjęli się ubezpieczenia fikcyjnych osób, które następnie uśmiercali, rozporządzając podrobionymi pieczęciami urzędu stanu cywilnego jednej miejscowości Śląska.

Łącznie szajka Buchalika poszkodowała ludzi na kilkaset tysięcy złotych.

Tragiczna gonitwa za pracą!

O godz. 13.40 wyruszył z Chorzowa pociąg wiozący górników polskich do Belgii.

Jak stwierdzono, wśród jadących znajdowało się 9 osób, nie uprawnionych do wyjazdu i nie zarejestrowanych przez Fundusz Pracy, osoby te odstawiono z powrotem do Zagłębia Dąbrowskiego.

W czasie przejazdu pod mostem jadący nielegalnie na dachu wagonu 20-letni Henryk Tomala, uderzył głową o wystający pręt żelazny, doznając ciężkich ran. Rannego odwieziono do szpitala.

Ofiara pracy

W kamieniołomie w Maciejkowicach wydarzył się tragiczny wypadek, którego ofiarą padł robotnik Augustyn Hapart.

W czasie pracy Hapart uderzony został w głowę dużym blokiem kamiennym, doznając pęknięcia czaszki i złamania kręgosłupa. W drodze do szpitala nieszczęśliwy robotnik zmarł. Władze prowadzą dochodzenia w powyższej sprawie.

Robotników budowlanych i cegielnianych ostrzega się przed wyjazdem do Krakowa z powodu strajku.

Z Zagłębia Dąbrowskiego

O walkę z drożyzną

Wobec stałego pogarszania się sytuacji klasy robotniczej, Klub radnych PPS. w Zawierciu złożył na posiedzeniu Rady Miejskiej interpelację, w której porusza kwestię drożyzny.

Raptowny i dotkliwy wzrost drożyzny — stwierdzają interpelanci — stanowi bardzo groźne niebezpieczeństwo dla świata pracy, którego bardzo skromne i niewystarczające na wyżywienie rodziny zarobki, zostały sprowadzone poniżej jakiegokolwiek minimum egzystencji.

Głód i nędza w której już żyją bezrobotni, zagląda w oczy i tym nawet robotnikom, którzy w tej chwili pracują.

Interwencja samorządu mogłaby decydująco wpłynąć na zahamowanie drożyzny, oraz na zmniejszenie tej dyspropocji, jaka zachodzi między zarobkami, a cenami artykułów pierwszej potrzeby.

W konkluzji interpelacja zapytuje Zarząd Miasta co uczynił, aby zapobiec do zwyżki cen artykułów pierwszej potrzeby — względnie co zamierza uczynić w kierunku przeciwdziałania dalszemu wzrostowi drożyzny.

Prócz tego klub radnych PPS. złożył jeszcze jedną interpelację, w której zapytuje Zarząd Miasta co uczynił w sprawie zwrotu specjalnego podatku pracownikom miejskim, stosownie do zgłoszonego wniosku Klubu Radnych PPS. na 224 posiedzeniu Rady Miejskiej w dniu 5 stycznia 1937 roku.

Za kulisami T-wa „Europa"

Z kół pracowniczych piszą do nas:

Właścicielami Tow. Ubezpieczeń „Europa" są: Izaak Goldman oraz jego wspólnik Heliodor Wieczorkowski, którzy jednocześnie są „likwidatorami" wspomnianego Towarzystwa.

Prywatny majątek obu tych panów sięga milionowych kwot: i tak Izaak Goldman jest właścicielem olbrzymiej kamienicy przy ul. Królewskiej 27, oraz pałacyku w Konstancinie. Kapitalistyczne przyzwyczajenia p. Goldmana nie pozwoliły mu na budowę normalnej willi podmiejskiej; urządził sobie luksusowy pałac, którego części umeblowania były sprowadzane z zagranicy.

„Skromne" zarobki wspólników ZAINTERESOWAŁY WRESZCIE ODPOWIEDNIE WŁADZE.

I ci sami panowie są nadal „likwidatorami" Tow. „Europa", odmawiają wypłaty słusznych odpraw strajkującym pracownikom Tow. „Europa", a to w tym celu, aby umożliwić sobie jeszcze zarobki na „dobrowolnej" likwidacji, za co zapłacą szerokie rzesze ubezpieczonych.

W obronie pracowników miejskich w Bydgoszczy

(Kor. własna).

Od dłuższego już czasu sprawa wynagrodzeń jest powodem utyskiwań robotników i pracowników miejskich, którzy muszą głodować, bo prezydent miasta, p. Barciszewski, nie chce zawrzeć nowej umowy zbiorowej (!!).

Od kogo zależy los pracowników miejskich? Czy nie ma w tym decydującego głosu Rada Miejska, złożona z obywateli miasta, którzy w obronie swoich wyborców potrafili wysunąć jedynie zalecenie, by „postarano się" podnieść zarobki. Wiemy, że był to jedyny ukłon w stronę wyborców i jedyna możliwość radnych Roszaka i Bigońskiego, by wykazać, że obchodzi ich dola robotnika zakładów miejskich. Tylko czy to pracownikom tym coś pomogło, jest bardzo wątpliwe, bo podwyżki narazie niema.

Nie ulega najmniejszej wątpliwości, że kierownicy Ch. Z. Z., jak również ZZP, mając swoich przedstawicieli w Radzie Miejskiej, nie potrafią czy nie chcą ująć się za losem tych, których rzekomo reprezentują.

Czy głodowe wynagrodzenia krzywdzą tylko pracowników? Pozwalamy sobie na twierdzenie, że Zarząd Miejski krzywdzi wszystkich obywateli, a także kupiectwo, bo pieniądze te nie zostałyby i tak w kieszeni pracownika, a byłyby zużyte na zakupy.

Kiedy ostatnio zabieraliśmy głos w sprawie robotników z terenu bydgoskiego, „Dziennik Bydgoski" pozwolił sobie na twierdzenie, że tylko inne związki bronią robotników.

Teraz skolei wypada nam postawić pytanie, na które każdy w Bydgoszczy znajdzie odpowiedź, tylko zamilkną działacze „Chrześcijańskich" zw. zaw. Co zrobili oni dla rzesz pracowników miejskich?

Uprawiane przez nich metody nie są rzetelne, bo polegają na proszeniu, by zaangażowano jakiego pupila, ale nie bronią śmiało i otwarcie interesu ogółu pracowników miejskich.

Chodzi o staranie w kierunku poprawy bytu wszystkich pracowników, a to spełnia szczerze i bez zastrzeżeń Związek Pracowników Komunalnych i Instytucji Użyteczności Publicznych w Polsce, którego oddziały w Bydgoszczy wysłały pod adresem Zarządu Miejskiego, na ręce prezydenta Barciszewskiego, list, wysuwający następujące postulaty:

1) **Ponieważ z powodu całorocznego przewlekania i lekceważenia zawarcia umowy zbiorowej i unormowania płac, sprawy te do dziś dnia nie zostały uskutecznione, pracownicy uważają takie traktowanie za nieobywatelskie i domagają się niezwłocznego zawarcia umowy zbiorowej. W przeciwnym razie będą zmuszeni zastosować przez swoją organizację te środki, które stoją do ich dyspozycji.**

2) **Pracownicy domagają się podwyżki zarobków w takim procencie, w jakim podrożały artykuły pierwszej potrzeby, to jest o 40%, w myśl wskaźnika drożyźnianego. Zaznaczają, że przy obecnym wynagrodzeniu w czasie, kiedy wszystko drożeje i przy opłacie dość wysokiego komornego, są zupełnie wyczerpani, wobec czego wyżej wymieniona podwyżka jest konieczna".**

Na to proste i jasne postawienie sprawy pracownicy domagają się odpowiedzi.

Podwyżki dla pracowników miejskich!

Z. Kwarta.

Radio krakowskie

NIEDZIELA, 4 kwietnia

8.18 Muzyka ludowa z płyt. 8.25. Pog. roln.: „Brak opieki nad małoletnimi". 8.40 Marsze z płyt. Po nab. koncert ork. symf. 13. Pog.: „Tendencje klasyczne we współczesnym dramacie" — Kr. Grzybowska. 16. Muzyka z płyt. 19.15 Program. 19.20 Rec. fort. prof. Przeorskiego. 19.50 Włoskie duety Wyk.: J. Ilnicka (sopr.), M. Twardówna (mzsopr.) K. Meyerhold (akomp.). 20.30 Wiad. sportowe.

PONIEDZIAŁEK, 5 kwietnia.

7.25 Kilka informacji. 7.30 Muzyka por. (płyty). 14.00 Wiad. gospodarcze. 14.05 Popularny koncert (płyty). 15.15 Muzyka z płyt. 15.30 Piosenki polskich pieśniarzy (płyty). 15.55 Aud. dla dzieci: O tym jak słońce zgasło — obrazek M. Dynowskiej. 18.25 Popularne melodie (płyty). 18.45 Program.

Radio śląskie

NIEDZIELA, 4 kwietnia

6. Surmy śląskie. 8.18 Sprawa ref. rolnej na Śląsku — pog. L. Kohutka. 8.30 Koncert życzeń. Po nab. fragm. opery „Aida". 13. Co słychać na Śląsku? — A. Mikulski. 16. H. Hupertz (płyty). 16.20 Młodzież rob. na wyższych uczelniach — pog. E. Wawrzonia. 19.15 Koncert solistów. 19.45 Program. 19.50 Aud. pogodna w opr. St. Ligonia. 20.30 Wiad. sport.

PONIEDZIAŁEK, 5 kwietnia.

6.00 Pieśń. 6.03 Muzyka lekka (płyty) 7.25 Wiad. bieżące. 7.30 Muzyka lekka i taneczna (płyty). 11.30 Aud. dla młodzieży. 13.00 Koncert życzeń. 13.15 Gra orkiestra Jose Wolffa, a Stefan Witas śpiewa (płyty). 13.58 Wiad. giełdowe. 15.15 Muzyka lekka — (płyty). 15.40 Orkiestra Opery Warszawskiej pod dyr O. Straszyńskiego (płyty). 18.25 Na początku sezonu piłkarskiego na Śląsku — pog. 18.35 Nasze tańce (płyty). 18.45 Program.

Kącik radiowy

UROCZYSTOŚCI POGRZEBOWE KU CZCI SZYMANOWSKIEGO

W niedzielę dnia 4 kwietnia około godz. 19.30 przybywa na Dworzec Główny pociąg ze zwłokami Karola Szymanowskiego. Polskie Radio transmituje na wszystkie swoje rozgłośnie moment przywiezienia zwłok ś. p. Karola Szymanowskiego do stolicy. Na pół godziny przed przyjazdem pociągu program radiowy nadawać będzie muzykę poważną, po czym po marszu żałobnym rozpocznie się reportaż red. Tadeusza Strzetelskiego, odtwarzający przebieg uroczystego powitnia zwłok Wielkiego Muzyka na Dworcu Głównym w Warszawie.

BIEG SZTAFETOWY RASZYN — WARSZAWA

Bieg sztafetowy Raszyn — Warszawa o nagrodę przechodnią Polskiego Radia, organizowany w dniu 4-go kwietnia przez Społeczny Komitet Radiofonizacji Kraju i W. O. Z. L. A. wzbudził olbrzymie zainteresowanie.

Zainstalowane na Pl. Marszałka Piłsudskiego megafony podawać będą przebieg zawodów na całej trasie. Transmisja z biegu nadana będzie od godz. 14.00 do godz. 14.30.

KONCERT POŚWIĘCONY TWÓRCZOŚCI ALFREDA STADLERA.

Jednym z najpopularniejszych w Polsce dyrygentów jest lwowianin Adolf Stadler. Liczne zespoły chóralne zdobywały pod jego batutą wawrzyny na zawodach śpiewaczych w różnych miastach Polski.

W związku z 25-leciem twórczości A. Stadlera nadaje Polskie Radio koncert w niedzielę dnia 4 kwietnia o godz. 12.03. W koncercie weźmie udział 11 chórów lwowskich, orkiestra lwowskiej filharmonii i artystka opery Maria Popowiczówna.

„KOŁYSANKI RÓŻNYCH NARODÓW".

W niedzielę dnia 4.4 o godz. 21.20 usłyszą radiosłuchacze miłą audycję nadaną z Krakowa na wszystkie rozgłośnie polskie. Będzie to reportaż muzyczny, którego treścią są kołysanki różnych narodów. Część wokalną audycji w wykonaniu wybitnej śpiewaczki H. Zboińskiej - Ruszkowskiej uzupełni tekst literacki.

Radio warszawskie

NIEDZIELA, 4 kwietnia.

8. Polonez wielkanocny. 8.03 Audycja dla wsi. 8.50 Dziennik por. 9. Transm. nab. z bazyliki św. Jana w Toruniu. Po nab. ok. g. 10.30 Słynni wirtuozi (najnowsze nagrania). 12. Hejnał z Krakowa. 12.03 Koncert poświęcony twórczości Alfreda Stadleta w 25-lecie pracy muzycznej. 13. Przegląd teatralny. 13.12 Muz. operetkowa w wyk. ork. P. R. pod dyr. M. Mierzejewskiego z udz. A. Wrońskiego (tenor). 14. Transmisja fragmentu biegu rozstawnego „Raszyn - Warszawa" 14.30 Koncert wileńskiej ork. salon. pod dyr. Wł. Szczepańskiego. 15.30 Aud. dla wsi. 16. Muzyka lekka z płyt. 16.30 Premiera słuchow.: „Podkrakowskie namówiny". opr. St. Juchy 17. Konc. symf. w wyk. ork. symf. Filharmonii krakowskiej pod dyr. St. Lidzki-Śledzińskiego z udz. B. Woytowicza (cfrt.). 19. „Mechanizm powieści sensacyjnej" — szkic liter. A. Galisa. 19.15 Program. 19.20 Koncert rozrywkowy z płyt. 20.20 Wiad. sport. 20.40 Przegląd polityczny. 20.50 Dziennik wiecz. 21. „Zaręczyny speakera" — skecz J. Nikitina. 21.20 „Kołysanki różnych narodów" — reportaż muzyczny H. Zboińskiej - Ruszkowskiej (z Krakowa). 21.50 Transm. ze Lwowa: zakończenie meczu piłkarskiego Pogoń (Lwów) — Garbarnia (Kraków) z płyt. 22.05 Muzyka tan.—gra mała ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego z udz. sióstr Burskich.

PONIEDZIAŁEK, 5 kwietnia.

6.30 Pieśń. 6.33 Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). 7.15 Dzien. por. 7.25 Parę informacji. 7.30 Muzyka (płyty). 8.00 Aud. dla szkół. 11.30 Aud. dla szkół. 12.00 Hejnał. 12.03 Mała Ork. P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 12.30 Od warsztatu do warsztatu — aud. poświęcona rzemiosłu szewskiemu — w oprac. red. Gindrycha. 12.50 Dzien. połud. 15.00 Wiad. gospod. 15.15 Wiązanki i pieśni operetkowe (płyty) 15.55 Wszystkiego po trochu — aud. dla dzieci. 16.15 Skrzynka językowa. 16.30 Ork. mandolinistów z Weinowca pod dyr. Bończa - Tomaszewskiego (z Katowic). 17.05 Związki gospodarcze Śląska z Pomorzem — wygł. W. Olszewicz (z Katowic). 17.20 Recital śpiewaczy Wiktora Stotts'a. Przy fort. prof. Ludwik Urstein. 17.50 Znakomity botanik — Marian Raciborski (w 20-lecie śmierci) — wygł. prof. A. Wodziczko (z Poznania). 18.00 Pog. akt. 18.10 Przem. Kier. Okr. Urzędu W. F. i P. W. Lublin (z Warszawy). 18.15 Wiad. sportowe. 18.25 Muzyka lekka (płyty). 18.45 Program. 18.50 Najważniejsze odmiany ziemniaków rakoodpornych — wygł. R. Pill (z Katowic). 19.00 Audycja żołnierska. 19.30 Na morskiej fali—lekka aud. muzyczna W. Hausmana (ze Lwowa). 20.15 Recital skrzypcowy I. Weissenberga. Przy fort. prof. Ludwik Urstein. 20.45 Dzien. wiecz. 20.55 Pog. akt. 21.00 August Wilkoński — kawaler krzyża naturalnego— wieczór literacki w oprac. S. Wasylewskiego (z Poznania). 21.30 Chór Juranda. 21.55 Konc. symf. w wyk. Ork. P. R. pod dyr. Hansa Rosbauda z udz. M. Zabejdy - Sumickiego — tenor. Słowo wstępne wygłosi dr. Emilia Elsnerówna. 23.00 Muz. tan. (płyty). 23.30 Międzynarodowy Kongres ociemniałych — przem. w jęz. esperanckim kpt. Jana Silhana (ze Lwowa).

E. C. Bentley i H. W. Allen 17)

ŚMIERĆ FILANTROPA

(przekład z angielskiego E. Kopelówny)

— ...I tak, aby nie było żadnego ryzyka — podsunął mu Blight z cieniem uśmiechu.

— Wyjmuje mi pan słowa z ust — rzekł Raught. — Ale chcę tylko powiedzieć, że stary — to znaczy pan Randolph — nie był głupcem, jeżeli nawet miał czułe serce... Wiem jedno, proszę pana — jeżeli chciał tu zobaczyć się z kimś tak, aby nie można było usłyszeć rozmowy — zazwyczaj wyznaczał spotkanie na środę wieczór, a wtedy zawsze miałem wychodne — i otwierał drzwi sam.

— Powiadacie, że nie był głupcem — zauważył inspektor sucho.

Raught zignorował tę obraźliwą uwagę. — A co się tyczy dr. Fairmana, to nazwisko jego nie raz było wymieniane w rozmowach między panem Randolphem a panem Verney'em. Pan Verney przywiązywał wielką wagę do jakiejś specjalnej pracy, którą dr. Fairman wykonywał w szpitalu dla umysłowo chorych, ale jaka to była praca — nie mam pojęcia. Zdawało mi się, że pan Randolph nie był nią tak bardzo zachwycony; — mówił o niej dosyć lakonicznie. Raz, pamiętam, powiedział, że najgorsze z tych „przeklętych" doktorów...

— Powiedział: „przeklętych" doktorow? — wtrącił Bligh.

Lokaj zawahał się. — Nie, proszę pana, ale użył jakiegoś wyrażenia, którego znaczenie było niewątpliwie takie same. Powiedział, że najgorsze u nich jest, że często sami dostają bzika na jakimś punkcie, — a że tak powiedział, na to mógłbym przysiądz.

Na twarzy inspektora ukazał się znowu lodowaty uśmiech.

— Powiedziałem, że nie jesteście głusi — zauważył. — A czy coś jeszcze o dr. Fairmanie doszło do waszych uszu?

— Nie pamiętam nic.

Bligh westchnął lekko.

W tej chwili ten bardzo pożądany Fairman — jeżeli odpłynął nocnym okrętem, na co wskazywały pozory — mógł wciąż jeszcze przebywać u celu swej podróży w Dieppe. Z drugiej jednak strony istotny cel jego podróży mógł raczej znajdować się gdzieindziej — i możliwe było, że teraz z każdą chwilą oddalał się coraz bardziej — tam, gdzie nie mogła go by już dosięgnąć długa ręka angielskiego prawa.

Inspektor skierował się do telefonu w saloniku i wkrótce rozmawiał z tym samym urzędnikiem, z którym skomunikował się poprzednio. Powtórzył krótko — celem przekazania tej wiadomości do Dieppe — opis podejrzanej osoby, podany przez Raughta, i polecił, aby niezwłocznie przeprowadzono badania w szpitalu dla umysłowo chorych im. Randolpha w Claypole, gdzie dr. Fairman był lekarzem.

— A teraz — podjął rozmowę z lokajem, który stał niepewnie, czekając, aż inspektor zwróci na niego znowu uwagę. — Przed wyjściem wyłożyliście ubranie wieczorowe waszego pana?

— Tak.

— A wyłożyliście maszynkę?

— Nie. Nie [illegible] potrzebował się golić wieczorem. Zostawiłem maszynkę na półce w łazience, razem z innymi przyborami do golenia.

— A czy była na niej żyletka?

— Nałożyłem świeżą żyletkę, aby była gotowa na następny dzień. Pan Randolph lubił mieć codziennie świeżą.

— A kiedy znaleźliście jego ciało, zauważyliście, że maszynka leży na gotowalni?

— Nie. Byłem zbyt zdenerwowany, aby zwracać uwagę na tego rodzaju rzeczy.

— Nie widzieliście nawet, że na podłodze było dużo brązowego papieru i sznurka?

Raught spuścił oczy.

— Teraz, kiedy pan o tym mówi, przypominam sobie, że widziałem rozrzucone papiery pod oknem, jak gdyby ktoś otwierał paczki. Wyszło mi to z pamięci — doprawdy! Ale nie dotknąłem niczego.

Inspektor chrząknął. Miał wrażenie, że lokaj odpowiadał na te wszystkie pytania z taką szczerością, na jaką tylko potrafił się zdobyć.

— Może wiecie — zapytał — czy pan wasz trzymał w sypialni jakieś kosztowności?

Zwycięstwo górników amerykańskich

Strajk górników w St. Zjednoczonych został zażegnany przez podpisanie nowej umowy, która przewiduje podwyżkę płac. Umowa wygasa 1 kwietnia 1939 r. Górnicy powrócą do pracy w poniedziałek.

Prez. Roosevelt nie zwołue

konferencji międzynarodowej

Prez. Roosevelt oświadczył, że pogłoski prasowe o rzekomych zamiarach Prezydenta zwołania konferencji międzynarodowej są bezpodstawne. Roosevelt powtórzył oświadczenia sekretarza stanu Hulla, dodając, iż oddają one ściśle jego poglądy.

We Francji

Stanowisko partii radykalnej

wobec wypadków w Clichy

PAT. donosi z Paryża, że na posiedzeniu federacji Sekwany partii radykalnej, omawiana była sprawa krwawych wypadków w Clichy.

Fakt, że jeden z członków zarządu federacji Sekwany p. Perney wziął udział w pogrzebie ofiar i nawet wygłosił przemówienie, coprawda bez upoważnienia stronnictwa, wywołał burzliwą dyskusję. P. Perney był zmuszony tłomaczyć się, wyjaśniając, że brał udział w uroczystości pogrzebowej nie jako członek stronnictwa radykalnego, lecz jako działacz samorządowy.

Podniesiono również sprawę odpowiedzialności za krwawe wypadki. Przewodniczący komitetu stronnictwa w Clichy oświadczył, że jakkolwiek radykali nie byli od początku zwolennikami żądania kontrmanifestacji przeciwko zebraniu partii społecznej, w końcu wyrazili na nią swą zgodę ze względu na utrzymanie jednolitości frontu ludowego. Muszą jednak stwierdzić, że pierwotne zobowiązanie komitetu organizacyjnego co do utrzymania spokoju i porządku nie zostało uszanowane przez „niektóre partie posługujące się szyldem frontu ludowego dla własnych celów".

Katastrofa kolejowa w Londynie

W piątek rano wydarzyła się w południowej części Londynu, niedaleko stacji Victoria, katastrofa kolejowa, w której **zginęło 7 osób, a około 50 odniosło rany. 19 osób jest ciężko rannych.** Podmiejski pociąg elektryczny wiozący pracowników biurowych z przedmieścia Londynu do City wpadł na wiadukcie na drugi pociąg, również przepełniony pasażerami, który stał przed stacją podmiejską Battersea. Natychmiast po zderzeniu podjęto akcję ratunkową, którą jednak niezwykle utrudniał fakt, że katastrofa nastąpiła na wysokim wiadukcie pod główną linią kolejową. Wydobywanie zabitych i rannych z pod gruzów odbywać się musiało niezwykle powolnie i trwało kilka godzin. Katastrofa na kilka godzin sparaliżowała podmiejski ruch kolejowy.

Zakaz akcji narodowo-„socjalistycznej"

w Unii południowo-afrykańskiej

Ogłoszono rozporządzenie, zawierające szereg ostrych postanowień przeciwko prowadzonej na terytorium Unii południowo - afrykańskiej akcji narodowo-„socjalistycznej". Na podstawie tego rozporządzenia wszelkiego rodzaju działalność polityczna i udział w organizacjach politycznych dozwolone są wyłącznie obywatelom brytyjskim.

Nad Zatoką Perską i w Transjordanii

Samoloty angielskie zbombardowały siedziby plemienia arabskiego „Al-Jaber" z nad Zatoki Perskiej, które odmówiło płacenia wyznaczonych przez Rząd brytyjski podatków.

***

W Transjordanii wydano zakaz noszenia i posiadania broni. Zakaz ten wywarł wielkie wrażenie wśród plemion arabskich. W kołach politycznych twierdzą, że wprowadzenie tego prawa stanowi wstępne przygotowanie do immigracji Żydów do Transjordanii.

Niemcy kupują kartofle w Polsce

Niemieccy agenci handlowi w Polsce kupują znaczne ilości kartofli dla fabryk krochmalu w Niemczech. Z Wielkopolski odeszły duże transporty kartofli do Niemiec, a dalsze są przygotowywane.

Poza Polską kupują Niemcy kartofle dla celów przemysłowych w Czechosłowacji i na Węgrzech. W Czechosłowacji chcieli Niemcy zakupić 1500 wagonów kartofli, ale tranzakcja została narazie zawarta tylko na 400 wagonów.

(Press).

Ceny żelaza w Polsce i zagranicą

Rozpoczęta w Polsce przez przemysł hutniczy kampania o zwyżkę cen żelaza i stali śledzona jest z zainteresowaniem przez zagranicę. Kraje europejskie, zmuszone do importowania surowców, znalazły się podobnie jak Polska wobec zagadnienia cen żelaza i wyrobów hutniczych, to też kampania o ceny w Polsce budzi tam powszechną uwagę.

W Czechosłowacji kwestię nowej regulacji cen żelaza postanowiono odłożyć do jesieni. Przez wiosnę i lato utrzymane będą dotychczasowe ceny żelaza, jakkolwiek są one niższe od cen na rynkach światowych. Czeskosłowacki przemysł hutniczy przedsięwziął szereg zarządzeń ochronnych przeciw tranzakcjom spekulacyjnym.

(PRESS).

Mała Ententa

wyraża swe sympatie dla Francji

Na zakończenie obrad stałej rady Małej Ententy został wydany w piątek wieczorem komunikat.

Komunikat ujął w jedenastu punktach wyniki obrad. Stwierdza on pewną poprawę w sytuacji międzynarodowej Europy, w szczególności w dziedzinie gospodarczej.

Rada Małej Ententy wyraża swe sympatie dla Francji oraz gotowość rozszerzenia i pogłębienia stosunków politycznych i gospodarczych z innymi krajami, a przede wszystkim z sąsiadami.

Państwa Małej Ententy wyrażają życzenie, by rokowania wszczęte pomiędzy wielkimi mocarstwami w celu zawarcia nowego układu lokarneńskiego zakończyły się pomyślnie.

Następnie komunikat zaznacza, że Mała Ententa jest przeciwna konfliktom ideologicznym.

W końcu stała rada Małej Ententy z zadowoleniem przyjmuje do wiadomości układ bułgarsko-jugosłowiański i włosko - jugosłowiański, wyrażając przekonanie, że nie narusza on zobowiązań istniejących między państwami Małej Ententy.

Plan podziału Palestyny

„Daily Herald" wystąpił z sensacyjną wiadomością, że obradująca w Londynie Komisja Królewska dla Palestyny rozważa obecnie rzekomo możliwość podziału Palestyny między Arabów i Żydów.

Według dziennika istnieją dwa plany podziału: Pierwszy przewiduje stworzenie dwóch niezależnych organizmów państwowych, a mianowicie dominium żydowskiego, obdarzonego samorządem w ramach Imperium Brytyjskiego, oraz zupełnie niezależne państwo arabskie. Drugi plan ma przewidywać podział Palestyny na autonomiczne kantony żydowski i arabski na wzór federacji szwajcarskiej w ramach mandatu brytyjskiego. Według planu pierwszego, Żydzi otrzymaliby część nadbrzeżną, na której mógłby osiedlić się milion Żydów. Ludność żydowska w Palestynie wynosi obecnie 400 tys. Państwo arabskie obejmowałoby pozostałą część Palestyny — Transjordanię. Plan ten przewiduje, że arabska część Palestyny zostałaby wcielona do Transjordanii, pod suwerennością Emira Abdullaha.

Jerozolima i inne miejscowości, posiadające specjalne znaczenie dla świata chrześcijańskiego zostałyby umiędzynarodowione na zasadzie pewnego rodzaju mandatu brytyjskiego z ramienia Ligi Narodów.

Ważny ze względów strategicznych port Haifa, w którym kończy się rurociąg naftowy z Mossulu stałby się również neutralną strefą pod panowaniem W. Brytanii

(PAT.).

Ostatnie depesze i wiadomości na str. 1 i 2-ej

Strajk na robotach publicznych

w Żyrardowie

W piątek o godz. 12 wybuchł strajk okupacyjny na robotach publicznych w Żyrardowie finansowanych przez fundusz pracy. Robotnicy w liczbie 300 domagają się podwyższenia stawek cennikowych oraz zatrudnienia przez cały tydzień zamiast jak obecnie przez 3 dni.

Akcję prowadzi Związek Budowlany.

Strajk trwa.

Pierwsza szkoła handlu morskiego w Polsce

Liceum Handlowe w Gdyni na początku roku szkolnego 1937-38 otwiera 3 klasę, przeznaczoną dla specjalizowania młodzieży w handlu morskim.

Będzie to pierwsza szkoła średnia, która w programie swym specjalnie nacisk położy na przedmioty handlu morskiego i działalność portu i zarazem jedyna w Polsce.

Jedna z wielu tragedii bezrobocia

58-letni Jan Penczek (Wolska 17) b. pracownik fabryki firanek w Warszawie od dłuższego czasu był bez zajęcia. Żona jego zatrudniona w przędzalni naskutek słabego zdrowia została również zwolniona z pracy.

Przejścia te doprowadziły Penczka do stanu silnej depresji psychicznej.

Przez kilka dni nie przyjmował żadnych pokarmów prócz alkoholu, który pił w ukryciu przed żoną.

Aż wreszcie targnął się na swe życie, wypijając większą ilość kwasu solnego.

Słysząc jęki męża, Penczakowa, która naskutek choroby nie mogła wstać z łóżka wezwała sąsiadkę, ta zaś Pogotowie.

Desperata w stanie ciężkim przewieziono do szpitala na Czystem.

Warszawa w cyfrach

Ukazało się w druku interesujące wydawnictwo Wydziału Statystycznego Zarządu Miejskiego w m. st. Warszawie, ilustrujące zestawienia roczne za lata od 1932 do 1934. Praca ta daje najważniejsze porównania cyfrowe dotyczące ruchu ludności, ruchu budowlanego, ruchu chorych w szpitalach, cen hurtowych i detalicznych, uboju zwierząt w rzeźniach miejskich, pracy i rozwoju przedsiębiorstw miejskich, pomocy opiekuńczej miejskich ośrodków zdrowia, wpływów z podatków miejskich i t. d. Wydawnictwo jest niewątpliwie b. pożytecznym nabytkiem, oświetlającym w statystycznym ujęciu szereg zagadnień, dotyczących sytuacji i rozwoju stolicy.

Do Krakowa

Dla umożliwienia jak najliczniejszym wielbicielom muzyki Szymanowskiego złożenia mu ostatniego hołdu pośmiertnego, zorganizowany został specjalny pociąg, który odejdzie z Dworca Głównego w Warszawie do Krakowa we wtorek 6 b. m. o godz. 23.30. Przybędzie on do Krakowa we środę o godz. 6.18. Powrót w czwartek o godz. 5.35 rano. Odjazd z Krakowa o godz. 22.16. Koszty przejazdu w obie strony wynoszą zł. 12.70. Bilety są do nabycia w biurach „Orbisu".

Echa katastrofy w Rudnikach

W związku z orzeczeniem specjalnie powołanej komisji rzeczoznawców kolejnictwa, w piątek postanowieniem sędziego śledczego Kwaśniaka, prowadzącego śledztwo w sprawie katastrofy kolejowej w Rudnikach, zwolniony został z aresztu śledczego zatrzymany w dniu 25 marca dyżurny ruchu stacji Rudniki, Piotr Operacz, w areszcie śledczym pozostaje jedynie zwrotniczy tejże stacji Rudniki — Jan Bekus.

Wiadomości Sportowe

Piłkarstwo polskie bez trenera zagranicznego!

Zarząd PZPN zatwierdził już plan wyszkoleniowy naszych piłkarzy, opracowany przez referenta wyszkoleniowego p. inż. Kuchara. Najciekawszym postanowieniem tego planu jest zrezygnowanie, po odejściu niemieckiego trenera Otta, z zagranicznego trenera i przejście do systemu trenerów okręgowych o charakterze krajowym. Trzeba było przeszło dwuletniej kampanii prasowej i na wszelakich zalecaniach piłkarskich, by przekonać nasze władze piłkarskie o konieczności takiego ujęcia sprawy wyszkoleniowej. Z tych łam niejednokrotnie zwracaliśmy na ten fakt uwagę, wykazując, że p. Otto, pobierający bajońskie wynagrodzenie, nie pozostające w żadnym stosunku do świadczeń z jego strony, nie jest człowiekiem na właściwym miejscu, że wprowadził zamęt do szeregów piłkarskich, że narzuca styl i system, obcy naszej psychice i tradycji piłkarskiej. Nic nie pomagało. PZPN się uparł, a zasiadający w nim niektórzy „fachowcy", nikogo poza p. Otten, nie chcieli widzieć. Żadna choćby najżyczliwsza i najbardziej fachowa uwaga nie mogła przekonać tych panów Nawet tak doświadczony i wysoko wykwalifikowany sportowiec i znawca, jak kapitan związkowy p. Kałuża, napotykał na olbrzymie trudności i upór ze strony tych „znawców" piłkarskich. Był nawet moment, że zarząd PZPN zamierzał wezwać Kałużę by się wytłumaczył, dlaczego „sabotuje", względnie nie respektuje zaleceń p. Otta. Wszyscy mamy na pamięci, jak to prasa atakowała za to zarząd PZPN, i z jaką ironią odnosiła się do tego rygorystycznego posunięcia. Nasze reprezentacje piłkarskie przegrywały pod rząd międzynarodowe spotkania. Winien wszystkiemu był Kałuża. A, basowała PZPN-owi w tym względzie ta część prasy, która stojąc na usługach jednostki, wrogo wobec Kałuży nastawionej, domagała się ustąpienia jego ze stanowiska kapitana związkowego. Jeszcze na ostatnim walnym zgromadzeniu PZPN w lutym, konspirowano potajemnie przeciwko Kałuży, i wiemy, że tylko przypadek zrządził, że Kałuży — jak się to mówi — nie „ubito". Pan Otto jeszcze się cieszył poparciem i dobrą opinią, nawet zdawało się, że kontrakt mu przedłuża. Ale na szczęście, jakoś go „spławiono", czy też, tenże przeczuwając na co się zanosi, sam się z placu usunął. I, nadszedł przełomowy moment w ocenie wartości systemu pracy p. Otta: Polska wygrała we wspaniałym stylu z Paryżem. Posypały się pochwały ze wszystkich stron. Zapomniano jednak o jednym: wygrano dzięki stanowczemu odrzuceniu systemu gry, który próbował narzucić naszej reprezentacji p. Otto. Wygrano, w pierwszym rzędzie dzięki doskonałej i ambitnej grze naszych zawodników, ale wygrano także dlatego, że p. Kałuża pozbywszy się zapory i ciągle narzucającego mu się trenera Otta ze spokojem mógł przekonać graczy o obowiązku zastosowania w grze najskuteczniejszego sposobu gry. A, tym był system stary, wypróbowany w kilkudziesięciu bojach t. j. system wiedeński, czy, jak to chce, szkocki. Po tym zwycięstwie przekonano się tam u góry, gdzie do ostatniej chwili żałowano odejścia p. Otta, że racje miał Kałuża, że racje mieli ci wszyscy którzy główną przyczynę naszych klęsk upatrywali w błędnej i szkodliwej dla nas metodzie wyszkoleniowej p. Otta. Obecnie zdecydowanie zrezygnowano z centralnego trenera.

Nareszcie, ale lepiej późno, niż nigdy, PZPN przeznaczył na wyszkolenie 27 tysięcy zł., którą to kwotę rozdzielił na poszczególne ośrodki. Każdy ośrodek będzie musiał na własną rękę uporać się z kwestią wyszkoleniową. Najrozsądniej postąpił okręg śląski, który zaangażował już trenera austriackiego. W innych okręgach będą mogli fungować instruktorzy, absolwenci kursów trenerskich p. Otta, zaproponowani przez PZPN.

Trenerzy okręgowi podlegają całkowicie OZPN-om, które mogą ich przydzielać poszczególnym klubom, lub same organizować zbiorowe treningi. Prace te winny zasadniczo rozpocząć się już od 1 kwietnia. Zagranicznego trenera dla reprezentacji państwowej zamierza PZPN sprowadzić dopiero na wiosnę 1938 r. i to w zależności od tego, czy wejdziemy do finałów o mistrzostwo świata. To ostatnie posunięcie wydaje się nam niesłuszne. Nigdy nie można prac zasadniczych uzależniać od przypadku. Albo trener zagraniczny jest potrzebny dla reprezentacji państwowej, a w takim razie nie można oglądać się na wynik w rozgrywkach o mistrzostwo światowe, albo jest niepotrzebny, to i ewentualna wygrana, wzgl. dojście do finału, nie powinno mieć wpływu na decyzję. Wypróbujmy naprzód dobre strony trenerów okręgowych, pozwólmy im intensywnie pracować, nałóżmy na wszystkie kluby obowiązek dostarczania zawodników, zajmijmy się przede wszystkim zawodnikami młodszymi, z klubów nie tylko ligowych, a zobaczymy, jaki materiał nagromadzimy. Trener centralny? Na jak długo? I, gdzie? Wszak trudno sobie pomyśleć, by z całej Polski, a przynajmniej z kilku ośrodków, mogli się zjechać gracze i przez dłuższy czas, bez szkody dla swych zajęć zawodowych, poddawali się wyszkoleniu trenera. Pomijamy kwestię decydującą: każdy trener ma inny system szkolenia. W klubie czy okręgu trener pan X. będzie ćwiczył tak, a w Warszawie, czy gdzieindziej, pan trener centralny znowu inaczej. Wytworzy się bigos, który w rezultacie nie da pożądanych efektów. Zrezygnujemy więc narazie z trenera centralnego. W każdym razie PZPN wkroczył obecnie na właściwą drogę wyszkoleniową, i należy uczynić wszystko, by plan jego należycie zrealizować i praktycznie jak najpożyteczniej zeskontować. Miejmy nadzieję, że tak się stanie. Nie wolno marnować grosza publicznego. 27 tysięcy złotych to poważna kwota. Niechże o tym pamiętają *wszystkie* OZPN-y.

M. STATTER.

Dzisiejsze imprezy sportowe

Program niedzielnych imprez sportowych jest następujący:

W Łodzi mecz bokserski o mistrzostwo Polski IKP — Okęcie, mecz o mistrzostwo Ligi ŁKS — Cracovia.

W Krakowie mecz ligowy Wisła — Warszawianka, mecz gimnastyczny Warszawa — Kraków i bokserskie mistrzostwa okręgu krakowskiego.

W Katowicach zakończenie mistrzostw bokserskich okręgu śląskiego.

We Lwowie mecz ligowy Pogoń — Garbarnia i międzynarodowy mecz pływacki pomiędzy drużyną węgierską „Budapest Sport Egyesulet", a reprezentacją Lwowa.

W Poznaniu mecz bokserski o mistrzostwo Polski Warta — HCP i mecz lekkoatletyczny pań Pomorze—Poznań.

W Bydgoszczy mecz piłkarski pomiędzy Wartą a reprezentacją Pomorza.

W WARSZAWIE:

szereg imprez lokalnych oraz bieg sztafetowy Raszyn — Warszawa.

Wymiar podatku lokalowego

na rok bieżący

Pierwsza półroczna rata podatku lokalowego na rok bieżący płatna jest w ciągu całego kwietnia do 30 b. m. włącznie. Żadne nakazy płatnicze i przypomnienia nie będą przez władze skarbowe rozsyłane, z wyjątkiem tych wypadków, o ile zaszła zmiana adresu lokatora, względnie wysokości komornego w granicach 10%. W tych wypadkach władze skarbowe rozsyłają zawiadomienia, które jednak nie mają wpływu na przesunięcie terminu płatności raty podatku lokalowego.

Pociąg popularny do Krakowa

na pogrzeb Szymanowskiego

Delegatura Ligi Popierania Turystyki w Warszawie zawiadamia, że w dniu 6 kwietnia rb. organizuje pociąg popularny z Warszawy do Krakowa na uroczystości pogrzebowe ś. p. Karola Szymanowskiego.

Pociąg ten odejdzie według następującego rozkładu jazdy:

Odejście ze st. Warszawa Gł. w dniu 6.4 o godz. 23 m. 20.

Przyjście do st. Kraków w dniu 7.4 o godz. 6 m. 18.

Odejście ze st. Kraków w dniu 7.4 o godz. 22 m. 15.

Przyjście do st. Warszawa Gł. w dniu 8.4 o godz. 5 m. 38.

Pociąg popularny zestawiony będzie z wagonów pulmanowskich „turystycznych“, w których każdy uczestnik będzie miał zabezpieczone miejsce numerowane do leżenia, wyposażone w miękki materac i poduszeczkę.

Zamiejscowi uczestnicy wycieczki, przy dojeździe do st. odejścia pociągu popularnego i powrocie z miejscowości oddalonych od 20 do 150 km. korzystać będą na podstawie kart kontrolnych z 50% zniżek.

Karty kontrolne w cenie zł. 12.70 są do nabycia w kasie biletowej Nr. 2 na st. Warszawa Gł. Osobowa oraz we wszystkich Oddziałach i Agenturach Biur Podróży „Orbis“ i Wagons — Lits/Cook.

Tragedia bezrobotnego

18-letni Władysław Kołodziejski, bezrobotny (Wolska 171), otruł się esencją octową i ługiem. Pogotowie przewiozło desperata do szpitala Wolskiego. Powód targnięcia się na życie—brak pracy.

Kronika Organizacyjna

KONFERENCJA KOMITETÓW DZIELNICOWYCH

W poniedziałek dn. 5 b. m. o godz. 6.30 w lokalu Dzieln. „Wola - Czyste“ ul. Wolska 44 — odbędzie się Konferencja Komitetów Dzielnicowych. Komitety winny przybyć w pełnym składzie i przedstawią na Konferencji spis imienny Dzielnicowych Komitetów 1-szo Majowych.

Dzielnica P. P. S. „Śródmieście“. Posiedzenie Komitetu 1-szo Majowego odbędzie się w środę dn. 7 bm. o godz. 6.30, Warecka 7 I p. Przedstawiciele Kół obowiązani są stawić się punktualnie.

Posiedzenie Komitetu Dzielnicy, środa, godz. 7.30.

Dzielnica „Grochów“ ul. Płowce 8, w niedzielę 4 b. m. o godz. 11 rano odbędzie się Zebranie członków i wprowadzonych gości z referatem tow. Stanisława Malinowskiego.

Ruch zawodowy

Konferencja Zarządów i Delegatów Oddziałów Warszawskich Związku Prac. Komunalnych i Inst. Użyt. Publ. — odbędzie się w dn. 7 b. m. (środa), o godz. 18 w lokalu Związku, ul. Warecka 7. Zarządy Oddziałów Warszawskich i Towarzysze — Delegaci proszeni są o obowiązkowe przybycie.

Dalsze wyniki lustracji

w gminie żydowskiej

Komisariat Rządu kontynuuje lustrację poszczególnych wydziałów gminy żydowskiej w Warszawie. Obecnie były zbadane urządzenia i system prowadzenia ambulatorium przy ulicy Twardej. Lustracja wypadła niepomyślnie, bowiem brak jest dokładnego inwentarza narzędzi chirurgicznych i mebli, brak jest dokładnej ewidencji lekarstw, nawet narkotycznych, przechowywanych w aptece ambulatorium. Pod względem higienicznym ambulatorium nie znajduje się na odpowiednim poziomie. Wnioski w sprawie ambulatorium będą w tych dniach wysunięte. Niebawem rozpocznie się dokładna lustracja wydziału cmentarnego. Lustrację przeprowadzą, jak wiadomo, radca Kobyliński.

Zabity przez pociąg

Na stacji Włochy do ruszającego już pociągu Warszawa - Pruszków usiłował wskoczyć jakiś pasażer. Dostał się on pod koła i poniósł śmierć na miejscu. Policja i władze kolejowe zajęły się ustaleniem osobistości denata.

Sąd w sprawie potajemnej ruletki

Właściciel domu przy ulicy Królewskiej 41, wystąpił przeciwko lokatorowi Tadeuszowi Kleinmanowi o eksmisję, motywując żądanie faktem iż lokator ten prowadził u siebie potajemny dom gry. Zostało to stwierdzone przez dochodzenie policyjne i dochodzenie karno - administracyjne. Obrońca lokatora adw. Jakób Borenstein stwierdził, iż pomimo możliwości uprawiania gry hazardowej w mieszkaniu lokatora, nie zaszedł fakt zakłócenia spokoju zewnętrznego, wobec czego nie zaistniały żadne powody zastosowania ustawy dotyczącej ekmisyj mieszkaniowych. Sprawa ruletki czy innej gry nic nie ma wspólnego z „zmianą przeznaczenia mieszkania“. Sąd powództwo właściciela domu oddalił.

Nasza Rubryka

ZAOFIAROWANIE PRACY.

„ZDOLNY“ i „WOŁYNIAK“ zechcą się zgłosić zaraz do „SPÓŁDZIELNI SPOŻYWCÓW“ przy CENTRUM WYSZKOLENIA SANITARNEGO, Warszawa, GÓRNOŚLĄSKA Nr. 45.

Z wycieńczenia

Na pl. Zbawiciela omdlał 30-l. Eligiusz Pokaluk, bezdomny i bezrobotny, przybyły z Lublina w poszukiwaniu pracy.

W Al. Ujazdowskich omdlała 19-letnia Zyta Kaczmarkówna, służąca (Żabia 3).

Na rogu ul. Marszałkowskiej i Hożej omdlała 70-l. Maria Tryblewska, bezdomna i bezrobotna.

We wszystkich wypadkach pomocy nieszczęśliwym udzieliło Pogotowie, poczym Pokaluka przewiozło do domu noclegowego (Dzika 4), Kaczmarkównę — do ambulatorium filii, Tryblewską zaś — do domu noclegowego (Leszno 93).

Napad bandycki

Do mieszkania Leona Karolewskiego we wsi Ludwinów (pow. lipnowski), nocy ub. wtargnęło, po wyłamaniu okna, trzech bandytów. Karolewski ukrył się na strychu. Bandyci, po oddaniu kilku strzałów w górę, zażądali od żony K. 2.000 zł. Gdy nie otrzymali pieniędzy, pobili kobietę i zmusili ją, aby weszła pod łóżko. Następnie zrabowali 6 zł., marynarkę i lejce, poczym zbiegli.

Dziecko z kartką

W bramie domu przy ul. Drewnianej 8 znaleziono podrzucone dziecko płci żeńskiej, mające ok. 4-ch tygodni. Przy dziecku była kartka tej treści: „Dziecko ochrzczone, na imię ma Krysia“. Podrzutka przesłano do domu wychowawczego im. ks. Boduena.

Co grają w teatrach?

TEATR ATENEUM:: Wczoraj odbyło się 50-te z kolei przedstawienie komedii W. Wernera „Ludzie na krze“, która dzięki niezwykle interesującej i aktualnej treści sztuki, jak i koncertowej grze całego zespołu, pozostanie jeszcze długo na afiszu.

W niedzielę o godz. 4 pop. po cenach zniżonych również jubileuszowe przedstawienie, gdyż 75-te z rzędu, satyry politycznej „Woźny i minister“ ze Stefanem Jaraczem i Seweryną Broniszówną.

TEATR WIELKI: Dziś w niedzielę o godz. 3.30 operetka „Noc w Wenecji“. O godz. 8 wiecz. „Faust“ z „Nocą Walpurgii“.

TEATR NARODOWY: Dziś „Pan Jowialski“.

W niedzielę o godz. 3.30 po poł. „Spadkobierca“.

TEATR POLSKI gra komedię G. B. Shaw'a „Pygmalion“.

W niedzielę o godz. 3.30 po poł. „Wesele Figara“ Beaumarchais'go.

TEATR NOWY: Dziś komedia Durana „..3...6...9“.

TEATR MAŁY: gra J. Iwaszkiewicza „Lato z Nohant“.

TEATR LETNI: Dziś komedia wiedeńska p. t. „Jutro niedziela“.

W niedzielę o godz. 4 po poł. „Żołnierz królowej Madagaskaru“ z Zimińską i Maszyńskim.

TEATR KAMERALNY: Dziś sztuka Jana Vaszary „Małżeństwo“.

TEATR MALICKIEJ daje ostatnie dni „Zamieszaj“.

Następna premiera będzie komedia Stefana Donata p. t. „Mała Kitty i wielka polityka“.

W niedzielę o g. 4 pop. po raz 258 rekordowa „Trafika pani generałowej“ z Malicką.

CYRULIK WARSZAWSKI: Dziś farsa satyryczno - groteskowa „Wielki bałagan“ z Modzelewską, Orwidem i Zniczem.

TEATR ROZMAITOŚCI: Dziś „Wesoły Emil“.

TEATR „8.15“. Operetka „Taniec szczęścia“ z Szczepańską.

TEATR 13 RZĘDÓW (Café Club). Dziś „Szopka polityczna 1937 r.“ pióra Karpińskiego i Minkiewicza.

WIELKA REWIA (Karowa 18): Codziennie „Wiosenna parada gwiazd“ z baletem Parnella, Zimińską, Krukowskim, Strońciem i Sempolińskim. Codz. dwa przedstawienia o godz. 7.15 i 9.15 wiecz.

ŻYDOWSKI TEATR REPREZENTACYJNY (Nowości. Bielańska 5): Dziś „Na warszawskim jarmarku“.

STOŁECZNY TEATR POWSZECHNY: Dziś przy ul. Młynarskiej 2 i we wtorek przy ul. Elbląskiej 51 o godz. 7 wiecz. „Trójka hultajska“.

TEATR DLA DZIECI T. ORTYMA (Kredytowa 14). W niedzielę o g. 12-ej i 4-ej po raz ostatni „Don Kichot“ w inscenizacji T. Ortyma.

BAJ KUKIEŁKOWY DLA DZIECI w sali Konserwatorium (Okólnik 1) daje w niedzielę dn. 4 b. m. o godz. 16-ej widowisko p. t. „Czary nie czary“.

Z FILHARMONII: Dzisiejszy poranek muzyczny poświęcony będzie Beethovenowi i J. S. Bachowi. Na czele programu symfonia „Eroica“ Beethovena. Dyryguje p. Godfryd de Vreese z Belgii. Solista p. Stefan Herman grać będzie koncert skrzypcowy E-dur Bacha i Romans skrzypcowy Beethovena.

CYRK STANIEWSKICH, codziennie dalszy ciąg walk amerykańskich „catch as catch can“. Pocz. programu 8.15, walk — 9.30.

„Nagroda literacka“ Pawlikowskiej

W stadium końcowych prób w reżyserii Jerzego Leszczyńskiego znajduje się na scenie teatru Nowego najnowsza komedia znakomitej komediopisarki i poetki Marii Pawlikowskiej p. t. „Nagroda literacka“ z Leszczyńskim, Dulębą, Lubieńską, Hnydzińskim i Krzymuską.

Premiera „Nagrody literackiej“ w piątek dnia 9 b. m.

Co wyświetlają Kina?

ADRIA: „Szarża lekkiej kawalerii“,
APOLLO: „Dyplomatyczna żona“.
AMOR: „Pod dwiema flagami“ i „Mleczna droga“.
ANTINEA: „Straszny dwór“ i „Kubuś bokserem“.
AMOR: „Uwielbiana“ i „Epizod“.
ACRON: „Bolek i Lolek“ i „Buster
AS: „Bounty“.
ATLANTIC: „Penny“.
BAŁTYK: „Dama kameliowa“.
RAJ: „Pan Twardowski“.
BIS: „Róża“ i „Buster Keaton“
CZARY: „Trędowata“.
CAPITOL: „Ordynat Michorowski“.

CASINO: „Sonata księżycowa“.
COLOSSEUM: „Teodora robi karierę“.
ELITE: „Trędowata“ i „Bohaterskie kurczątko“.
EUROPA: „Zielony sygnał“.
FAMA: „Weseli biedacy“.
FLORIDA: „Fort Dimount“ i „Władczyni Libanu“
FORUM: „Ręce zawiniły“ i „Błękitna parada“.
FILHARMONIA: „Moskwa — Szanghaj“ z Polą Negri.
GDYNIA: „Skowronek“ i rewia.
GLORIA: „Pan Twardowski“ i „Zaczarowana królewna“.
HOLLYWOOD: „Tylko ty“ i rewia.

HELIOS: „Pani minister tańczy“.
ITALIA: „Dzieci szczęścia“.
IMPERIAL: „Napiętnowana“.
KOMETA: „5 dziewczynek z Kanady“ i rewia.

LOS: „Pan z milionami“ (dozw. dla młodz. od lat 10-ciu).
MASKA: „Jasnowidz“ i „Dodek na froncie“
METRO: „Robin Hood z Eldorado“

MAJESTIC: „Będzie lepiej“.

MEWA: „Blond Carmen“ i „Jej Wysokość całuje“.
MUCHA: „Pan Twardowski“.
NOWA TOMBOLA: „Kocham wszystkie kobiety“ i „Katarzynka“.
MIEJSKI: „Romeo i Julia“.

PAN: „Ogród Allacha“.

PETIT TRIANON: „Pan z milionami“ i „Magnolia“.
POPULARNY: „Pokusa“ i rewia.
PRASKIE OKO: „Ada to nie wypada“ i „Reklama czyni cuda“.
PROMIEŃ: „Biała parada“ i „Świat jest zakochany“.
PRAGA: „Alarm w nocy“ i „Awantura amerykańska“.
RAJ: „Pan Twardowski“.
RIALTO: „Nie ufaj mężczyźnie“.
RENA: „Ada to nie wypada“.
RIVIERA: „30 karatów szczęścia“.
ROMA: „Tańczący pirat“.
ROXY: „Wierna rzeka“.
SOKÓŁ: „Allotria“ i „Polowanie na lisa“.
SORRENTO: „Człowiek o stu maskach“ i „Melodia wielkiego miasta“
STYLOWY: „Nicpoń“.
ŚWIATOWID: „Ucieczka Tarzana“.
SFINKS: „Zakochane kobiety“.
TON: „Papa się żeni“.

UCIECHA: „Barbara Radziwiłłówna“
UNIA: „Trędowata“ i rewia.

Redaktor odpowiedzialny: LUDWIK WINTEROK.

Odbito w drukarni Sp. Nakładowo Wydawniczej „Robotnik“, Warszawa, Warecka 7.